DZIŚ 16 STRON — „LITERATURA I SZTUKA"

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

WYDANIE III. II.

Rok XIV. Kraków, poniedziałek 16 listopada 1931 Nr. 307

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

„Wielki dzień" w procesie brzeskim

Zeznania b. marszałka Trąmpczyńskiego, senatora W. Korfantego i posła Pużaka

Dramatyczne momenty podczas zeznań Korfantego

(Telefonem od naszego specjalnego korespondenta)

Wrażenia ogólne

Warszawa 14. 11. Sin. Dzień dzisiejszy zaliczyć należy do „wielkich" dni w procesie „brzeskim". Już sam widok sali był niezwykły: sędziowie z wszystkich sądów, adwokaci, posłowie i senatorowie wypełnili po brzegi ciasną salę sądową, by wysłuchać zeznań b. marszałka Sejmu i Senatu **Wojciecha Trąmpczyńskiego.**

Poseł Trąmpczyński zaczyna zeznawać o g. 10'15. Na żądanie obrony składa przysięgę. W odróżnieniu od przemówień w Sejmie unika wyrażeń gwałtowanych i stara się mówić spokojnie. Jako stary i wytrawny adwokat zdaje sobie sprawę z powagi sądu i unika momentów drażniących, dzięki czemu zeznania jego zyskują przychylność sądu, a nawet prokuratora, który kilkakrotnie wyraża uznanie dla świadka.

Inaczej przemawia **senator Korfanty.** Podczas gdy Trąmpczyński przemawiał spokojnie i cicho, Korfanty grzmi głosem podniesionym. Podniecenie mówcy udziela się sądowi i całemu audytorjum. Nie brak, zwłaszcza pod koniec przemówienia momentów silnie dramatycznych. Do burzliwego incydentu dochodzi, gdy świadek, bijąc całą siłą w pulpit, mówi o pobycie w Brześciu. W tem miejscu przewodniczący przerywa mowcy uwagą, że na ten temat nie może więcej świadek przemawiać. W tej chwili zrywają się z miejsc wszyscy obrońcy. Adwokat Nowodworski ocierając łzy, wznosi jakieś okrzyki.

Na żądanie obrony przewodniczący zarządza przerwę. Po przerwie zeznaje dalej Korfanty. Gdy świadek w dalszym ciągu powraca do sprawy traktowania więźniów w Brześciu, przewodniczący ponownie zwraca uwagę, że na ten temat nie wolno świadkowi więcej mówić. Wobec tego świadek dramatycznym gestem zrzeka się dalszych zeznań.

Podczas zeznań Korfantego dochodzi do ustawicznych incydentów między obroną a przewodniczącym. Nie brak i momentu żydowskiego. Korfanty porusza mianowicie sprawę mniejszości narodowych, z czego czyni mu zarzut prokurator. Adw. Szurlej odpowiada na to, że senator Korfanty mówił o Niemcach w Polsce, i że w Polsce powinno być jedno prawo dla wszystkich — dla Niemców, a nawet(!) dla Żydów.

Po zeznaniach Korfantego zabiera głos pos. adwokat Nowodworski, który raz jeszcze porusza sprawę konfiskat sprawozdań sądowych. Wreszcie zeznawał przez trzy godziny sekretarz CKW. PPS. poseł **Pużak,** który wygłosił teoretyczny wykład o dziejach PPS, i Centrolewu.

Obrona uważa dzień dzisiejszy za „swój" wielki dzień.

* * *

Pierwszy zeznaje świadek **Wojciech Trąmpczyński,** poseł na Sejm, liczący lat 71. Na żądanie obrony zaprzysiężony.

Pytania rozpoczyna obrońca **Nowodworski:** Co to był Centrolew? **Świadek:** Wiem tyle co z gazet. Nie zwierzali mi się, w każdym razie nie była to formacja solidarnie występująca na terenie Sejmu.

Prokurator Grabowski starannie notuje te słowa i uśmiecha się. **Przew:** Więc była to organizacja, występująca poza Sejmem? **Św:** Organizacja, która miała przygotować wybory. **Adw. Now.:** Więc nie występowali solidarnie na terenie sejmowym? — O ile sobie przypominam, to nie. — Dlaczego lewica znalazła się w opozycji do rządu? — Ja nie wiem. Stosunki z biegiem czasu się popsuły. — Dlaczego? — Bo rząd nie respektował prawa. — Czy pan marszałek może przytoczyć jakieś przykłady? — Zaczęło się od nielojalnego komentowania konstytucji. Naprzykład przy okazji odraczania Sejmu, przy okazji powoływania do rządu ministrów, którzy dostali votum nieufności. — Czy pan marszałek zna wypadki, które wywołały oburzenie w Sejmie, kiedy nieposzanowanie prawa wyraziło się w czynach gwałtownych? — Aha, domyślam się chodzi o zbrodnie, które nie były ścigane. Przypominam sobie, że w swojem przemówieniu w komisji skarbowej cytowałem cztery zbrodnie. Władze śledcze i policja nie tylko nie wtajemniczały się w wynik śledztwa, ale patrzyły z nieufnością gdy tylko o tych sprawach mówiono. Postanowiłem wobec tego przeprowadzić pierwotne śledztwo i dojść do wykrycia zbrodni.

Przew: My to wiemy, nas to nie interesuje, nas tylko interesuje czy Centrolew był na to oburzony? — Tak, właśnie o to chodzi. Świadek przytacza tu swoje poglądy i mówi: Moje poglądy są bardzo objektywne. Ja mówiłem w komisji budżetowej, była na ten temat dyskusja. Siedzieliśmy wówczas razem z przedstawicielami Centrolewu, widziałem że ich te rzeczy oburzają.

Adw. Urbanowicz: Czy panu wiadomo, że przy poprzednich wyborach popełniono nadużycia. — Tak. Popełniono masę nieprawidłowości. — Czy przekroczenia budżetowe nastrajały opozycyjnie? — To są rzeczy znane. — Tak, znane, ale pewne fakty znane należy sądowi powtórzyć jako materjał procesowy.

Przew. Oskarżeni te rzeczy wyjaśnili. Adw. Urbanowicz: Ale to co mówi oskarżony, nie stanowi wszak materjału w sprawie. — **Przew:** Sąd daje całkowicie wiarę oskarżonym, gdyż niema podstawy do przypuszczenia, że w tym względzie mówią nieprawdę. — W takim razie co innego (do świadka): Czy nie obawiano się nowego zamachu stanu? — Tak, w końcu 1929 roku, ogólnie mówiono o zamachu na Konstytucję. — Czy liczono się z możnością zamachu? — Tak. Nawet radzono, co na to wymyśleć i zdecydowano, że jeżeli stronnictwa lewicy ogłoszą w razie zamachu na konstytucję strajk generalny, to prawica się do niego przyłączy. — Ile było w tym okresie rządów? — Było ich 9 i wszystkie występowały jako rządy marsz. Piłsudskiego.

OFICEROWIE W SEJMIE

Adw. Nowodworski: Czy można powiedzieć, że w latach 1928, 29 i 30 była możliwa praca w Sejmie? — Gdyby rząd być chciał, to naturalnie — odpowiada świadek.

Osk. Lieberman: Panie marszałku czy był pan wtedy w Sejmie, gdy w przedsionku zgromadzili się oficerowie? Jakie wrażenie zrobiła wówczas ta napaść oficerów i przybycie marszałka Piłsudskiego, który był ministrem spr. wojskowych, zamiast premjera?

Świadek zastanawia się chwilę, a potem mówi: No, to jasne, że tu szło o zamach na Sejm. — Czy wie pan, że Sejm potem wszczął śledztwo w tej sprawie? — Tak. — Czy znane są

rezultaty? — Tak, mam tu nawet odpis orzeczenia komisji skarbowej, badającej tę sprawę. — Ale może pan pamięta rezultaty śledztwa? — Było stwierdzone, że dziewięćdziesięciu kilku oficerów było zgromadzonych w przedsionku sejmowym, a przeszło 100 w pobliskim szpitalu. — Czy byli uzbrojeni? — Te go nie wiem. — Czy usłuchali wezwania pana marsz. Daszyńskiego, który był przecież gospodarzem Sejmu, do opuszczenia gmachu sejmowego? — Nie. — A dlaczego ustąpili? — Bo marsz. Piłsudski wyjechał wówczas z Sejmu. Osk. Lieberman: Czy przekroczenia budżetowe były powodem ustosunkowania się lewicy do rządu? — To była główna przyczyna, poza innemi niezbyt wielkiemi.

STOSUNEK DO PROF. BARTLA

Jak ustosunkował się Centrolew do Bartla? — Bardzo dobrze. Pan Bartel stał blisko Centrolewu i Centrolew miał do niego zaufanie. — Czy stanowisko Bartla nie różniło się od innych poprzednich i następnych rządów pomajowych? — Tak. Bartel starał się zachować pozory praworządności. Ale tylko pozory, dodaje marsz. Trąmpczyński. — Czy znany jest panu ustęp rezolucji Centrolewu, zarzucający panu Prezydentowi Rzplitej złamanie przysięgi?

Tu powstaje

SPÓR MIĘDZY PRZEWODNICZĄCYM A OSKARŻONYM LIEBERMANEM.

Przew.: Panie Lieberman ja panu mówiłem, że świadek nie wie tego. Oskarżony **Lieberman:** Panie przewodniczący, to o tem dowiemy się od świadka, a pan prezes nie może przecież świadczyć za świadka. Mnie idzie o to, ażeby p. marszałek powiedział, kiedy Prezydent złamał przysięgę. **Prokurator:** przedewszystkiem czy złamał przysięgę? **Osk. Lieberman:** Dobrze, niech będzie czy, a jeżeli tak, to kiedy? **Świadek:** No, może to powiedzenie „złamanie przysięgi" jest za mocne, w każdym razie było naruszenie konstytucji. — Czy pan był zaproszony na konferencję do pana Prezydenta, pyta się prok. Grabowski. — Byłem 3 razy na takich konferencjach, ale myśmy się tak różnili w zapatrywaniach, że prosiłem, ażeby mnie więcej nie zapraszano. Naprzykład chodziło o mianowanie tych samych ministrów. Mówiłem panu Prezydentowi, że nie można wzywać na to samo stanowisko ministrów, obalonych przez Sejm. — A co zrobił p. Prezydent? — Wzruszył ramionami. — Czy nie mówił, że takie jest życzenie marszałka Piłsudskiego? — Mówił tylko o wpływie, jaki wywierał marsz. Piłsudski. — Czy mówił, że poddawał się jego woli całkowicie? — Mówił, że to jest człowiek niezwykły, że taka osobistość zjawia się tylko co 200 lat.

WYWIADY MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

Adw. Jarosz zapytuje najpierw o stosunek liczebny stronnictw w Sejmie i następnie rzuca **pytanie:** Czy wywiady marsz. Piłsudskiego z p. Miedzińskim wpływały na pracę w Sejmie i na ustosunkowanie się opozycji do rządu i na ugruntowanie się praworządności w społeczeństwie?

Prok: Proszę o uchylenie tego pytania w tej części, w której jest mowa o społeczeństwie. Marsz. Trąmpczyński nie reprezentuje społeczeństwa. **Przew.:** Panie obrońco, to pytanie wogóle do sprawy nie należy. **Adw. Jarosz:** Panie prezesie, ja mogę świadkowi postawić każde pytanie, ja mogę wziąć jako obrońca temat pytania z powietrza, to jest moje prawo, tego mi nikt nie odbierze.

Przew.: Ale świadek nie będzie mógł na nie odpowiedzieć. — Świadek: W sprawie odpowiedzi na to pytanie, to zgadzam się raczej z p. prokuratorem. **Adw. Jarosz:** Czy zamykanie sejmów mogło wpłynąć na opinję społeczeństwa, że jest to złamanie konstytucji? — **No to każdy,** ko czytał gazety, mógłby sobie sam wyrobić pogląd. Sąd przecież czyta gazety, ale oficjalnie nikt o tem nie wie.

Adw. Czernicki: Czy fakt uzyskania pozwolenia na przyjęcie wiadomości marsz. Sejmu, jakto było raz przedsięwzięte, czy to było zgodne z prawem? — Mojem zdaniem, nie.

Adw. Nowodworski: Jako stary doświadczony parlamentarzysta i jako poseł do Reichstagu, poseł do parlamentu pruskiego, a potem członek Izb w wolnej Polsce, czy spotykał się pan marszałek z takiemi wywiadami, gdziekolwiek indziej? — Za mojego życia tego nie było a i w XIX. wieku też nie było. — Czy znane panu są napady na lokale opozycji? — Tak, wiem o tem.

Adw. Berenson: Ten zamach stanu, którego się obawiano i o którym pan wspomniał, do czego zmierzał w pojęciu społeczeństwa? — Do zawieszenia Konstytucji. **Osk. Kiernik:** Pan tu wspomniał, co skwapliwie zanotowano, że na terenie Sejmu Centrolew nie występował. Czy pan sobie nie przypomina, że posłowie klubu Ludowego i posłowie z PPS składali deklarację w imieniu 6 stronnictw Centrolewu. **Świadek:** to jest możliwe, ale ja sobie tego nie przypominam. — Czy prasa przytaczająca fakty, które się zdarzały, działa podburzająco? — Nie, prawda nie jest nigdy podburzająca.

O NARUSZENIE KONSTYTUCJI

Prok. Grabowski? Jakie są parlamentarne i konstytucyjne konsekwencje wobec prezydenta, który łamie konstytucję? — O tem mówi konstytucja art. 51. — Ja wiem o tem, ale ja się pytam, czy zaszedł tu taki wypadek wyciągnięcia konsekwencji? — Nie, bo nie było dwóch trzecich większości, zdaje mi się, że taka większość jest potrzebna. **Adw. Nowodworski** półgłosem: zgadza się. **Prok. Grabowski:** Nie zgadza się, ale to drobiazg, do tego trzeba trzy piąte wszystkich głosów. Więc Sejm nie pociągnął prezydenta do odpowiedzialności, bo nie było naruszenia konstytucji? — Było naruszenie, tylko nie takie duże i nie takie ważne, żeby trzeba było robić taki skandal. — A warto było robić taki skandal, jaki robiono na Rynku kleparskim? — Gdyby takie wypadki zaszły raz to pewnie, ale to przecież był system. **Prokurator** zapytuje następnie o sytuację polityczną i o stosunek lewicy? Świadek odpowiada, że poprzednio była opozycja między partją narodową, a lewicą, kiedy jednak do poprzedniego Sejmu rząd wprowadził 140 posłów z listy BB, lewica musiała przyłączyć się do patrji narodowej, która stała wobec rządu w opozycji. Do 1929 roku lewica kokietowała marsz. Piłsudskiego.

PRZEKROCZENIA BUDŻETOWE

Prok. Grabowski: Jaki los spotkał przekroczenia budżetowe? — Zostały temu Sejmowi przedłożone i przyjęte. — Więc parlament zaakceptował te przekroczenia? — Świadek oburzonym głosem: Nie parlament, tylko Sejm.

Osk. Lieberman: Pan mówił, panie marszałku, że do 1928 roku lewica kokietowała marsz. Piłsudskiego. Czy pan to nówi o oskarżonych? — Ja rozumiem to w ten sposób, że zajmowali inne stanowisko do partji narodowej, która stała wówczas w opozycji. — A czy pan pamięta dekret prasowy? — Przecież lewica zwalczała go. — To się samo przez się rozumie, że go musiała zwalczać. — A dlaczego? — Boby się ośmieszyła przed światem. — A czy rząd spełnił wówczas swój obowiązek i czy ogłosił uchylenie tego dekretu po odpowiedniej uchwale Sejmu? — Nie, to uważam za nielojalność rządu wobec Sejmu, bo rząd i Prezydent Rzeczypospolitej wydały tylko ten dekret dlatego, że Sejm udzielił im pełnomocnictwa. Kiedy pełnomocnictwa Sejm cofnął, to i rząd i Prezydent powinni cofnąć. — A kto był wówczas ministrem sprawiedliwości? — Pan Makowski, Meysztowicz i Car. Ale nie pamiętam, który z nich był wówczas.

O PANU CARZE

Adw. Nowodworski zapytuje świadka o mianowanie p. Cara komisarzem wyborczym—To było bezprawie — mówi świadek. Obrona zapytuje dalej, co świadkowi wiadomo o czynach zarzucanych oskarżonym, iż w prasie prowadzili akcję podburzającą, kiedy dyskutowano o „wesołych budżetach". Świadek powołuje się na wiadomości z gazet i przytacza stawiane przez posłów w Sejmie zarzuty poszczególnym ministrom o naruszeniu grosza publicznego.

Adw. Urbanowicz zapytuje o poszczególne wypadki nieposzanowania dekretów Prezydenta. W odpowiedzi na jedno z pytań świadek oświadcza: Wiem od zmarłego prezesa Sądu Apelacyjnego p. Ruszczyńskiego, iż p. Car przypuszczając, iż p. Ruszczyński jest szefem tego sądu, który ma rozpatrywać kwestję czy dekret prasowy obowiązuje (p. Car obawiał się, że sądy staną przeciwko niemu) rzekł wówczas: Niech pan powie tym sędziom ażeby nie ważyli się sprzeciwić rządowi, bo ja się z nimi policzę. Komu innemu zaś p. Car powiedział: Co mi pan gada o prawie, tu chodzi o kwestje życiowe, te rozstrzygają.

KTO JEST POWOLANY DO INTERPRETOWANIA KONSTYTUCJI

Adw. Urbanowicz zapytuje, czy przekroczenia budżetowe zostały uznane przez NIK. Na to świadek odpowiada twierdząco i dodaje: Nie zdarzyło się, aby rząd śmiał powiększyć swój fundusz dyspozycyjny. **Prok. Grabowski:** Kto jest upoważniony do interpretowania konstytucji? — Prezydent Rzeczypospolitej i Sejm. — I sąd (woła adw. Graliński. I każdy uczciwy człowiek — dorzuca poseł Lieberman).

Na tem zeznania Trąmpczyńskiego się kończą. Sąd zarządza krótką przerwę.

Zeznania Korfantego

Po przerwie składa zeznania senator Wojciech **Korfanty**. Sen. Korfanty wchodzi, trzymając w ręku dużą niebieską okładkę, w której znajdują się jakieś papiery. Papiery te kładzie na stole prasowym, opiera się mocno obu rękami o balustradę.

Przew.: Czy strony mają wniosek co do zaprzysiężenia świadka? — **Prok. Grabowski:** Na podstawie art 110 procedury, wobec tego, że świadek ma taką samą sprawę karną, zgłaszam ekscepcję co do przysięgi.

Adw. Nowodworski: Pan prokurator wnosi tego rodzaju ekscepcję, że obrona nie ma nic do powiedzenia. — **Prok.:** Proszę, by pan przewodniczący zechciał pouczyć świadka, że jako oskarżony w tej samej sprawie ma prawo nie odpowiadać na zadawane mu pytania.

Świadek: Nie skorzystam z tego przywileju.

Adw. Nowodworski: Czy pan jest prezesem Ch. D.? — Obecnie jestem prezesem całej Ch. D, w trakcie jednak wypadków, będących przedmiotem niniejszej sprawy, byłem prezesem śląskiej Ch. D. nie mającej żadnego związku z całą Ch. D. Pomiędzy śląskim zarządem Ch. D. a zarządami pozostałej Ch. D nie było żadnej korespondencji i żadnych narad. Mieliśmy stanowisko niezależne. Wysoki Sąd pozwoli, że odpowiem na zarzuty, które mi postawiono w akcie oskarżenia i sprostuję najpierw fakty, które zeznali świadkowie.

Przew.: To zdaje się będzie zbędne, bo pan nie jest w tej chwili oskarżony. — Ale chyba tak wysokiemu sądowi, jak prokuratorowi i obronie chodzi o znalezienie w tej sprawie całej prawdy. **Obrońca:** Czy pan był komisarzem plebiscytowym na Śląsku. — Tak, z ramienia marsz. Piłsudskiego. — Czy była na pana głowę wyznaczona nagroda przez Niemców? — Tak, w sumie równającej się sumie 150 tysięcy dolarów.

Przew.: To nie ma znaczenia dla sprawy. Panowie obrońcy zechcą się w swoich pytaniach ograniczać. **Adw. Nowodworski:** Nie będę nadużywał tego prawa, chodzi nam tylko o wyjaśnienia tych wszystkich okoliczności, które były poruszane i które mają istotny związek z procesem.

CZY KORFANTY JECHAŁ NA KONGRES CENTROLEWU?

Czy prawdą jest — pyta adw. Nowodworski, że jechał pan ze swoimi ludźmi w samochodach na Kongres? — Wiem o tem, mówiono mi. Należę do tych ludzi, którym niezmiernie trudno jest się ukryć nietylko na terenie polskim, ale i zagranicą. Jeżeli na terenie Berlina i Paryża trudno mi występować incognito, to dziwne, że w Polsce wówczas gdy bawię w Katowicach, na co mam świadków, w całej redakcji „Polonji", widziano mnie jednocześnie jakoby gdzieindziej. Mam świadka w osobie pana Tabaczyńskiego, który wysłany z redakcji na Kongres telefonował o jego przebiegu do Katowic i ja osobiście ten telefon odebrałem, żadnym więc samochodem nie jechałem.

Przewodniczący: Czy nie wybierał się pan? — Nie, wpływałem nawet na Kraków, by Ch. D. nie brała udziału w zjeździe Centrolewu. Ale kiedy to ktoś twierdził, że mnie gdzieś na stacji legitymowano moim dowodem poselskim, to zbyt szanuję sąd, by dać upust tym uczuciom, jakie się budzą wobec podobnego twierdzenia.

Ciąg dalszy na stronie 15-tej.

Jedyny punkt

Jeśli w atmosferze bezkrwawych pogromów i krwawych ekscesów antyżydowskich, jeśli w obliczu rujnującego kryzysu ekonomicznego istnieje jeden punkt na horyzoncie żydostwa, na którym można ze względnym spokojem oprzeć wzrok, to jest nim w chwili obecnej Palestyna. Ze wszystkich skupień żydowskich na świecie, tam jedynie Żydzi nie uginają się pod ciężarem kryzysu ekonomicznego i bezrobocia, tam jedynie heca antyżydowska nie przyjmuje takich poniżających, ohydnych form jak w Europie i tam też postawa Żydów wobec haseł pogromowych jest zgoła inna. Może nigdy znaczenie Palestyny nie wysuwało się tak silnie na plan pierwszy, jak właśnie w obecnej, tragicznej chwili — i to tak w znaczeniu moralnem, jak i materjalnem.

Nie łudzimy się, jakoby kryzys światowy nie pozostawił śladów w Palestynie. Zdajemy sobie sprawę, że ciosy zadane przez ten kryzys są bardzo dotkliwe, że uniemożliwia on konsolidację, że oddziaływuje niekorzystnie na rozwój placówek kolonizacyjnych, że przyczynia się do atmosfery niepewności w niektórych dziedzinach życia żydowskiego itd. Ale przy tem wszystkiem Palestyna jest dziś jedynem skupieniem żydowskiem, gdzie nie widać cofania się wstecz, gdzie niema śladu tej ruiny, jaką obserwujemy w innych skupieniach żydowskich, gdzie możliwości są coraz szersze, a rozwój coraz bardziej widoczny. Co pewien czas nadchodzą z Palestyny wiadomości o nowych zdobyczach żydowskich, o nabywaniu gruntów, o wznoszeniu nowych budowli, o przedsiębiorstwach przemysłowych, o rozwoju kolonij rolniczych itd. Jak paradoks brzmi fakt, że żydowscy businessmani z Ameryki uważają, że właśnie w Palestynie mogą uratować resztki swoich zniszczonych kapitałów, a jednak jest to prawda. Tysiąc rodzin mieszczańskich z Ameryki przygotowuje się do wyjazdu do Palestyny, uważając, że to jest dziś jedyna ucieczka dla Żyda. W Estonji i na Łotwie tworzą się grupy b. kupców i przedsiębiorców żydowskich, którzy widzą przyszłość swoją jedynie na gruncie Palestyny. Już dziś przewiduje się, że w przyszłym roku wydatnie wzrośnie ilość gruntów będących w posiadaniu Żydów, już dziś daje się zauważyć wzrost ruchu budowlanego w miastach i koloniach. Już dziś kilkaset Żydów z Ameryki, Niemiec i krajów nadbałtyckich przybyło do Palestyny, by rozejrzeć się w warunkach pracy i przygotować grunt dla osiedlenia swych rodzin. A jest to tylko przednia straż tej wielkiej masy mieszczaństwa żydowskiego, dla którego Palestyna jest dzisiaj nietylko objektem sentymentu, lecz także jedynem bodaj rozwiązaniem zagadnienia jego bytu. Najwyższe uznanie należy się Egzekutywie sjonistycznej, że zrozumiała potrzebę chwili i że właśnie w takiej chwili zdołała uzyskać olbrzymią ulgę dla imigrantów mieszczańskich. Obniżenie potrzebnej do imigracji sumy do 500 f. szt. oznacza faktyczne umożliwienie dużej imigracji mieszczańskiej, a co zatem idzie także dużej imigracji chalucowej. Przytem zaś widoki rozwoju stają się coraz większe, a możliwości ugruntowania sobie bytu coraz szersze. Trzy wielkie dzieła, stanowiące podstawę rozwoju Palestyny, są w toku realizacji. Realizacja planu Rutenberga jest kwestją miesięcy, budowa portu w Hajfie ma decydujące znaczenie dla gospodarczego postępu Palestyny, a eksploatacja skarbów Morza Martwego, częściowo już dziś dokonywana, otwiera nowe horyzonty.

Obok zaś znaczenia ściśle materjalnego bodaj o wiele większe w obecnej chwili jest znaczenie moralnego oddziaływania Palestyny na życie żydowskie. I tam Żydzi walczą o swoje prawa, i tam są przedmiotem hecy antyżydowskiej, ale sposób ich reakcji na objawy nienawiści jest zgoła inny, niż w skupieniach żydowskich w Europie. Postawa jiszuwu żydowskiego w Palestynie w walce o prawa i w odpieraniu zakusów jest pełna siły, samopoczucia i godności. Z każdego słowa i z każdego czynu bije pewność siebie, widać silną wolę i wiarę w zwycięstwo.

Palestyna jest jedynym punktem na zachmurzonym horyzoncie żydostwa, a w ciężkiej atmosferze ostatnich wydarzeń stanowi jedyny, jaśniejszy promień. L. R.

Rokowania francusko-niemieckie — dotąd bez rezultatu

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż 14. 11. (B) Dzienniki francuskie w dalszym ciągu omawiają toczące się rokowania **francusko-niemieckie.** „Echo de Paris“ zaznacza, że rozmowy premjera Lavala z ambasadorem niemieckim von Hoeschem prowadzone są **w tonie przyjaznym, a nawet, można powiedzieć, bardzo serdecznym — nie dały jednak dotąd żadnych pozytywnych wyników.** Oczekują, że w przyszłym tygodniu kanclerz Bruening zwróci się do Międzynarodowego Banku Wypłat z propozycją **zwołania komisji rzeczoznawców w celu zbadania zdolności płatniczej Niemiec.**

Fiasko konferencji „okrągłego stołu“

Londyn. 14. 11. (L) Po blisko 3-miesięcznych pertraktacjach między przedstawicielami Hindusów a mahometan **nie osiągnięto porozumienia na konferencji „okrągłego stołu“.** MacDonald ofiarował stronom objęcie przez niego **roli i każdej chwili należy się spodziewać zerwania konferencji, czemu się jednak Gandhi sprzeciwia, proponując, aby rozjemcy, aby w ten sposób zapobiec zerwaniu.** Odmowę swoją motywuje Gandhi tem, że MacDonald jako premjer mógłby stawiać żądania, **nie możliwe do przyjęcia przez indyjską partję narodową. Gandhi zaznaczył wreszcie, że jeszcze uczyni wszystko, co jest w jego mocy, aby uratować konferencję od rozbicia.**

Walka z vendettą na Korsyce

(Korespondencja własna)

Paryż, w listopadzie

Największą sensacją dnia jest wojna, jaką rząd wydał bandytom korsykańskim. „Wojna“ jest w tym wypadku jedynem odpowiedniem słowem, gdyż do walki z bandytyzmem, pleniącym się na uroczej tej wyspie od wieków, użyto nietylko żandarmów, ale i samochody pancerne oraz pewną liczbę okrętów wojennych.

Nie pierwszy to raz Francja używa sił zbrojnych dla poskromienia bandytyzmu na Korsyce. Już Napoleon III. zmobilizował cały oddział wojska, złożony z samych starych wysłużonych żołnierzy, którzy przez długi czas prowadzili na Korsyce walkę podjazdową z bandytami, terroryzującymi ludność wyspy. Jeszcze pięćdziesiąt lat temu żył na Korsyce osławiony bandyta Bellacocia, prawdziwy król gościńców. W wolnych od wypraw zbójeckich chwilach pasał swe liczne trzody, był bowiem bogatym gospodarzem. Doczekał się licznego potomstwa, a w końcu cała ludność jego wsi rodzinnej Bastelica, złożona była z samych jego krewnych i powinowatych. Każdy ślub, chrzciny albo pogrzeb obchodzono w Bastelica bardzo uroczyście i głośno strzelaniem na wiwat, a żandarmi, słysząc te wystrzały, zwykli byli mawiać: „Bellacocia obchodzi uroczystość familijną“.

Bandytów, jak Bellacocia, namnożyło się z czasem na Korsyce. Jednym z najsławniejszych był za strzelony przed kilku dniami Bartoli, który na każde zawołanie miał do swej dyspozycji 80 uzbrojonych od stóp do głów ludzi. Autorytet Bartoliego był tak wielki, iż uznawały go nawet władze lokalne, które nieraz posługiwały się jego wpływami, np. podczas wyborów. Nie było wypadku, by kandydat popierany przez Bartoliego doznał porażki. Do śmierci Bartoliego, który ściągał regularny okup z ogromnej części wyspy, przyczyniła się jego chciwość.



Bandyta Spada; obok niego żurnalistka, która go nakłoniła do sfotografowania się.

Tym razem nie chodzi jednak o utarczki podjazdowe, lecz o walkę na śmierć i życie, o obławę, która z sieci swych nie wypuści ani jednego podejrzanego człowieka. Ministerstwo spraw wewnętrznych nie życzy sobie powtórzenia scen, jakie miały miejsce podczas pościgu za bandytą Caviglioli, który padł wprawdzie przeszyty kulami żandarmów, ale drogo sprzedał swe życie, zabijając dwóch ludzi i raniąc kilkunastu. To też dowódca ekspedycji karnej, gen. Huo, ma rozkaz aresztowania około 500 ludzi. Oddział jego, który przybył do Ajaccio, zaopatrzony jest w jeden tank, 6 samochodów pancernych, uzbrojonych w armaty i karabiny maszynowe. Mieszkańcy miasta nie bez wzruszenia obserwowali olbrzymie samochody ciężarowe, któremi transportowano żołnierzy i żandarmów do wioski Palneca, gdzie niedawno jeszcze „panował“ Bartoli.

Oddział karny liczy 1400 żandarmów, którzy jeszcze przed wszczęciem kroków wojennych zaaresztowali kilkanaście osób, podejrzanych o wspólnictwo z bandytami. Wśród nich jest niejaki Seweryn Santoni, członek rady okręgowej Zivaco, cieszący się powszechnym szacunkiem. Ukrywał u siebie bandytów i ich łupy. Aresztowano również siostrę zabitego Bartoliego, Marię, kochankę osławionego bandyty Spady. Po pierwszych krokach przedsięwziętych przez ekspedycję, walka zaczyna wchodzić w stadjum końcowe, tembardziej dramatyczne, że nad ściganymi objął komendę rycerski Spada. Ten napewno nie wpadnie żywy w ręce żandarmów i będzie bronił się do ostatniej kropli krwi. U jego boku stoi straszny Bonnea, były żandarm, zanny z okręcicństwa. Reszta — to szary tłum, któ ry jednak pod takimi wodzami może dokazać cudów waleczności.

Walka będzie gorąca i krwawa. Ostatni akt tej walki będzie zarazem przekreśleniem historji bandytyzmu na Korsyce. J. B.

Szczegóły piątkowych zajść w Wilnie

Jak już wczoraj w części nakładu donieśliśmy, w piątek odbyło się pochowanie zwłok ś. p. studenta Wacławskiego na cmentarzu w Wilnie. Mów nie pozwolono wygłosić. Po nabożeństwie żałobnem w pobliskim kościele św. Piotra i Pawła, studenci w znacznej liczbie ruszyli pochodem w kierunku śródmieścia, chcąc udać się na ul. Słowackiego na miejsce, gdzie poniósł śmierć śp. Wacławski. Władze chcąc zapobiec ewentualnym ekscesom postanowiły nie dopuścić do demonstracyj. Przy zbiegu ulic Arsenalskiej i Kościuszki oddziały policji konnej i pieszej zastąpiły drogę idącym wraz ze sztandarami akademikom, usiłując rozproszyć pochód. Zaraz na wstępie wynikła scysja, bowiem studenci tłumaczyli, że asystują pocztom sztandarowym. Gdy poczty przepuszczono, ruszył za nimi również i tłum. Nacierająca policja rozdzieliła zebranych na dwie grupy w celu łatwiejszego rozpędzenia.. Naciskani przez policję akademicy przedostali się na tereny III baonu saperów i do ogrodu Podzamcze. Wobec dalszego grupowania się policja konna wjechała w tłum. Przez ogród Podzamcze poczęli biec demonstranci w kierunku placu Katedralnego pod gmach urzędu wojewódzkiego wznosząc po drodze różne okrzyki. Wśród nieopisanej wrzawy oddziały policji pieszej i konnej powtórnie natarły na zgrupowanych przed urzędem wojewódzkim akademików. Rzucono granaty z gazem łzawiącym i zaczęto strzelać z pistoletów gazowych.

W czasie powyższych zajść kilku studentów i studentek uległo zatruciu gazem. Jedna ze studentek ma poszarpaną rękę. W chwili gdy plac Katedralny oczyszczano, wynikło zajście przed III komisarjatem policji, mieszczącym się przy ul. Mickiewicza. Duży tłum usiłował odbić aresztowanego demonstranta i natarł na konwój. Kilkunastu funkcjonarjuszów policji widząc groźną postawę tłumu, z karabinami w ręku przystąpiło do likwidacji zbiegowiska.

O zmroku demonstracje na mieście ponowiły się znowu. Liczne grupy usiłowały przedostać się w dzielnicę żydowską. Policja raz po raz rozpraszała demonstrantów, aresztując opornych. Wobec prób znowienia awantur w dzielnicy żydowskiej cała dzielnica otoczona była silnym kordonem policji.

Grupa młodzieży urządziła demonstrację przed redakcją sanacyjnego „Słowa“ gdzie wybito szybę wystawową.

KRAKOWIANIN RANNY W WILNIE

Wśród rannych podczas ostatnich ekscesów w Wilnie znajduje się również mgr. Henryk Gotdenker, który w ubiegłym roku ukończył studja prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim, obecnie zaś przebywa w Wilnie jako aplikant w tamtejszym sądzie okręgowym.

PROTESTY AKADEMIKÓW ŻYDOWSKICH ZAGRANICĄ

Praga (ŻAT.) Różne grupy akademików żydowskich w Pradze i Brnie uchwaliły ostre rezolucje protestacyjne przeciwko wykroczeniom antysemickim na wyższych uczelniach warszawskich. Rezolucje te zostały przesłane poselstwu polskiemu w Pradze.

* * *

Żydowska Młodzież Akademicka w Reims (Francja) na zebraniu protestacyjnem w dniu 9 listopada br. wyraziła ostry protest przeciw ko antyżydowskim wystąpieniom chuliganów na wyższych uczelniach w Polsce.

Uspokojenie w Krakowie

Kraków, 15 listopada

Po piątkowych burzliwych zajściach jakich widownią były ulice m. Krakowa w związku z akcją antyżydowską młodzieży endeckiej, dzień sobotni przyniósł uspokojenie. Niewiadomo, co w większej mierze przyczyniło się do tego uspokojenia: czy ulewny deszcz, padający niemal bez przerwy, czy też wywieszona na murach Uniwersytetu kolejna odezwa rektora, zawiadamiająca młodzież, że w przyszłości czynom ekscedentów nie będzie przysługiwało osobliwe prawo „eksterytorjalności“, wyrażające się w zwalnianiu ich z aresztów policyjnych na skutek interwencji rektora i przekazywaniu ich do ukarania uniwersyteckiej komisji dyscyplinarnej.

NOWA ODEZWA REKTORA KS. MICHALSKIEGO

brzmi:

„Ze strony prokuratora przy sądzie apelacyjnym w Krakowie otrzymałem następujący komunikat: W razie powtarzania się ekscesów, przy których zdrowie lub mienie ludzkie byłoby narażone na szwank, władze uniwersyteckie nie będą w możności zapobiec interwencji władz prokuratorskich, które w interesie porządku publicznego będą zmuszone zastosować całą surowość prawa“

Ks. Michalski — rektor.

Przed ogłoszeniami rektora gromadziły się liczne rzesze słuchaczy, odpowiednio je komentując. Nie brak też było grup studentów, noszących

ZIELONE WSTĄŻECZKI

oznaki również w Krakowie zawiązanej „**Ligi antyżydowskiej**“. Gorętsi zwolennicy tej Ligi próbowali w godzinach popołudniowych przy kilku sklepach żydowskich w Śródmieściu (głównie w Rynku) zatarasować wejścia i niedopuszczać klijentów. Pod wpływem groźby właścicieli, że zawezwą interwencji policji, pałkarze endeccy ustępowali. **Wypadków gwałtu, jakie wielokrotnie zdarzały się w ciągu piątku, w dniu wczorajszym nie zanotowano.**

Oczekiwać należy, że ekscesy więcej się nie powtórzą i że energiczna godna uznania postawa władz bezpieczeństwa, oraz organów policji krakowskiej, wkończu skieruje rozpolitykowaną i rozagitowaną młodzież tam, gdzie jest jej właściwe miejsce — do książek.

Z TEATRU I ESTRADY

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Dziś w niedzielę o godz. 3'30 powtórzenie znakomitej operetki „Sny miłości“, ceny zniżone. Wieczorem o godz 45 operetka „Ślepy pajac“, która we wczorajszej premjerze zyskała pełne uznanie licznie zgromadzonej publiczności. Widowisko to niezawodnie zdobędzie stałe powodzenie. Bilety w przedsprzedaży przez cały dzień przy kasie teatru.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś i jutro popołudniu o godz. 3-ciej dwa ostatnie przedstawienia „Dziadów“ z udziałem J. Osterwy. Dziś wieczorem po raz drugi uroczy klejnot polskiego rokoka teatralnego „Fircyk w zalotach“. W przygotowaniu, jako ciąg dalszy rozpoczętego w zeszłym sezonie cyklu nowych autorów francuskich komedja M. Acharda „Mistigri“.

— **PRZEDSTAWIENIE OPEROWE „TRUBADUR“ VERDI'EGO.** Jutro w poniedziałek, 16 bm. występuje opera krakowska z szóstą w sezonie premjerą „Trubadurem“ Verdi'ego, przygotowaną przez dyr. Bolesława Wallek- Walewskiego i Stefana Romanowskiego.

— **„NAJMŁODSZA POEZJA HEBRAJSKA“.** Na temat powyższy odbędzie się dziś w niedzielę dnia 16 bm. o godz. 7 wiecz. w Kollegium Wykładów Naukowych (Rynek Gł. A—B 39, II. p) odczyt prof. dr. Ch. Löwa. Odczyt będzie ilustrowany recytacjami poezji hebrajskiej (w tłumaczeniu polskiem) p. H. Lazerowej.

Tezy odczytu: Bialik i najmłodsi. — Nagrobek modernizmowi hebrajskiemu. — Poezja w mesjanistycznym kieracie. — Zaraza w Masadzie. — Apostołowie heroizmu. — O patos powszedniego chleba.

— **„CZAR PIĘKNEGO GŁOSU“** Dziś w niedzielę o godz. 11'30 przedpoł. w sali teatru „Uciecha“ odczyt prof. dr. Józefa Reissa pt. „Czar pięknego głosu“. Odczyt ilustrowany będzie najcelniejszemi arcydziełami sztuki wokalnej, w wykonaniu Carusa, Kiepury, Gigli i innych, z płyt na aparaturze Western- Elektric.

— **IGNACY FRIEDMAN**, pianista- wirtuoz, jeden z najwybitniejszych indywidualności artystycznych, wystąpi tylko jeden raz, a to we czwartek 19 bm. w Starym Teatrze. Friedman, pozbawiony pozy, oczarowuje publiczność nietylko zawrotną techniką, ale również różnorodnością dynamiki i unosi słuchacza w sferę niezapomnianych wrażeń artystycznych

— **DELA LIPIŃSKAJA**, sławna międzynarodowa diseuse, mistrzyni charakterystycznych chansons, o której kreacjach prasa zagraniczna wyraża się w słowach najwyższego uznania, przybędzie do Krakowa i wystąpi w niedzielę 22 bm. w Starym Teatrze. Bilety w cenie od zł 2—8 do nabycia w kasie Starego Teatru od poniedziałku.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela o 3 pop.: „Dziady“ (wyst. J. Osterwy — ceny zniżone), o 8 wiecz.: „Fircyk w zalotach“ (wyst. J. Osterwy).

Poniedziałek o 3 pop.: „Dziady“ (wyst. J. Osterwy — ceny zniżone); o 8 wiecz.: „Trubadur“ (opera — wyst. pp.: Zofja Żmigród- Fedyczkowska, J. Stępniowski, St. Romanowski i A. Mazanek).

TEATR ŻYDOWSKI PRZY UL. BOCHEŃSKIEJ

Niedziela o 3'30 pop.: „Sny miłości“ (ceny zniżone); o 8'45 wiecz.: „Ślepy pajac“.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO

Niedziela o 15'30 „Pod znakiem strzelca“; o 19'30 „Małżeństwo na próbę“.

O BEZPIECZEŃSTWO SŁUCHACZY ŻYDOWSKICH NA UNIWERSYTECIE JAGIEL.

O ile dzień poniedziałkowy, na który zapowiedziane jest nabożeństwo żałobne za ś. p. Wacławskiego, minie w spokoju, władze uniwersyteckie zastanowią się w najbliższych dniach nad możnością otwarcia Wszechnicy. Oczekiwać należy, iż władze uniwersyteckie **nie wydadzą tego zarządzenia, dopóki nie potrafią zapewnić studentom żydowskim bezpieczeństwa na Uniwersytecie i we wszystkich pracowniach.**

* * *

W sekretarjacie U. J. urzęduje nieprzerwanie pod przewodnictwem prof. Kowalskiego komisja dyscyplinarna w sprawie ostatnich zajść, przed którą to komisję otrzymało wezwania, doręczane przez kursorów uniwersytetu wielu studentów, w związku z ekscesami czwartkowemi i piątkowemi.

* * *

Podczas wieczornych zajść piątkowych wybito m. in. 4 szyby wartości 50 zł. w restauracji Maurycego Hilfsteina przy ul. Wolskiej l. 25.

Ekscesy antyżydowskie
w świetle opinji publicznej

ŁÓDŹ PRZECIWKO EKSCESOM

Na plenarnem posiedzeniu Rady m. Łodzi w dniu 12 bm. zgłoszone zostały przez PPS oraz przez Poale Sjon dwa wnioski przeciw ekscesom antyżydowskim. W trakcie dyskusji zabrał głos prezydent miasta Ziemięcki (P. P. S.), który w swoim charakterze członka Rady miejskiej oświadczył:

Jeśli przychodzą zdarzenia, które dotyczą bardzo doniosłych spraw, nawet przekraczających kompetencje rady miejskiej, to sądzę, że powinniśmy wypowiedzieć o nich swój głos. **Każdy człowiek wzdryga się poprostu, że ekscesy mogły się zdarzyć, w dzisiejszych czasach i w Polsce niepodległej.** Atmosfera antyżydowska istnieje oddawna w Polsce. Wie o tem każdy, kto śledził nasze stosunki. Wystarczy wskazać na cykle atykułów Nowaczyńskiego, które szczują przeciwko żydom. **Że żydzi nie rozpoczęli ekscesów, stwierdzili ministrowie sanacyjni i senat akademicki.**

P. P. S. zgłosiła oddzielny wniosek, licząc się z tem, że padną nań głosy wszystkich bez wyjątku, a nie tylko socjalistów. **Nam chodzi nie tylko o obronę żydowskiego akademika, ale o to, aby zmyć hańbę, jaką nas obarczyła endecja.**

Za wnioskiem PPS głosowała większość złożona z socjalistów polskich i niemieckich, Żydów i kilku sanatorów.

Również Rada m. Lwowa uchwaliła apel do młodzieży, aby w zrozumieniu specjalnej roli i zadań m. Lwowa, zachowała spokój i godność.

A — KRAKÓW?

W Krakowie rozpoczęły się rozruchy, tutaj trwają one od kilkunastu dni, bije się ludzi, tłucze się szyby wystawowe, blokuje się sklepy żydowskie a Rada miejska milczy. Dlaczego?

NUMERUS CLAUSUS

„Głos Narodu“ dowodzi, że „numerus clausus nie jest podyktowany żadną niechęcią, ani antysemityzmem“. To tylko „samoobrona chrześcijańskiego społeczeństwa przed faktycznym zalewem żydowskim“. Postulaty młodzieży są „słuszne“. Rząd winien je spełnić... „Głos Narodu“ zapomina tylko o tem, że skoro prowodyrzy społeczeństwa oświadczają, że pewne postulaty są słuszne, to młodzież sama sobie daje rozgrzeszenie na punkcie środków wiodących do celu. Taka jest psychika młodzieży. Tylko naiwni o tem nie wiedzą.

PRAWDA O NUMERUS CLAUSUS

Wczorajszy „Naprzód“ pisze w artykule wstępnym pt. „Międzynarodówka zawalidrogów“ m. in.:

Walka o chleb, o stanowisko w społeczeństwie — oto zasadnicze, choć nie wszystkim wiadome, tło tych zajść.

...W dzisiejszych czasach, gdy walka o byt jest tak ciężka, musi w niej panować większa zajadłość. Nie intelekt, nie wyższe uzdolnienie decydują, a decydują zęby i pazury — w przenośni kamienie i laski. Wołanie o „numerus clausus“ dla żydów — toż to nic innego, jak wołanie o zmniejszenie konkurencji o ułatwienie większości obsadzenie stanowisk w urzędach a jeszcze więcej w wolnych zawodach, o pewniejszą egzystencję! Powtarzamy: świadomie czy podświadomie, ale pewnie to jest ta tajemnicza sprężyna, która powoduje zaburzenia ze wszystkiemi towarzyszącemi im obrzydliwemi i niebezpiecznemi okolicznościami. Trupy żydowskie? To nowość, która dopiero od kilku lat stała się — nieszczęsnym — sztandarem bojowym. Były zaburzenia na uniwersytetach, gdy o trupach nikomu się nawet nie śniło i będą zaburzenia, gdy ta sprawa pójdzie w zapomnienie albo zostanie jakoś załatwiona. Pozostanie walka o byt i na tej podstawie pozostanie międzynarodówka zawalidrogów, której się wydaje, że można tę walkę prowadzić zapomocą używanych przez nią środków.

ZMIANA FRONTU

„Nasz Przegląd“ pisze z okazji wydania odezwy PPS przeciw ekscesom:

Polska Partja Socjalistyczna zrozumiała po niewczasie **grożące jej niebezpieczeństwo**, zaważyła „kawalerów zielonej wstążki“ w dzielnicach robotniczych i zatrąbiła na alarm, rzuciwszy w kąt naiwne bajdurzenia na temat rzekomych „konszachtów“ między Kołem Żydowskiem, a Sanacją.

Doszło już nawet do tego, że poseł Ciołkosz tłumaczy na łamach bundowskiej „Folkscajtung“ nieobecność posłów cekawistycznych podczas debaty sejmowej... wyjazdem do Przemyśla na agitację wyborczą. Jeśli istotnie wszyscy posłowie z P. P. S. byli „przypadkowo nieobecni“, to pocóż w „Robotniku“ pisano, że klub socjalistyczny nie chciał tworzyć „wspólnego frontu“ z Kołem Żydowskiem.

Coś tu nie jest w porządku, lecz mniejsza o niezręczne zamiatanie śladów. **Na lewicy polskiej nastąpiła zmiana frontu: sojusz taktyczny endecko- cekawistyczny został zerwany.**

„KOLOR ZIELONY, KOLOR GŁUPSTWA“

W artykule pod powyższym tytułem wywodzi pos. Mackiewicz (Cat) w wileńskiem „Słowie“:

...O ile dla ludu wileńskiego znajdziemy zawsze sąd objektywny, a w głębi serca i sentyment i nawet chęć usprawiedliwienia, bo z nim jesteśmy zżyci, to na myśl o menerach tego ludu bierze nas obrzydzenie. Dość przeczytać gazetę, która ten lud w Wilnie zwodzi, zobaczyć, **że się tam bicie okien i turbowanie żydowskich studentów utożsamia z walką o Polskę, z poświęceniem dla Polski.** To menerzy endeccy wtykają studentom i ludowi **wstążki zielonego koloru**, który był zawsze **symbolem głupoty.** Należy nietylko pomiędzy ten lud a jego menerów wejść, lecz przedewszystkiem trzeba pierwszych od drugich **ochronić.** To co przynosi tak wielką krzywdę Polsce, jej interesom wewnętrznym i zewnętrznym nazywają oni „poświęceniem dla Polski“. **Bezgraniczna jest tu podłość, nikczemność, brak patrjotyzmu, brak poczucia obywatelskiego.**

Cała elita studenterji była przeciw rozruchom, a przecież tak dużo studenterji poszło za temi kryminalistami w politycznej skórze, za endekami.

W tej samej materji zauważa warszawski **„Dzień Polski“:**

Jest już publiczną tajemnicą dzisiaj, że jednemu ze stronnictw, niestety polskich, zależy właśnie **na szerzeniu zamętu i wywoływaniu fermentu społecznego.** Co dzień mnożą się głosy, nazywające działaczy Stron. Narodowego wprost instygatorami rozruchów. Opinje takie padają nawet z kół lewicy, która pozostaje zresztą w ścisłym sojuszu taktycznym z endecją. Zresztą Stron. Narodowe samo **chętnie przyznaje się do swojej mało zaszczytnej roli.**

GŁOS POZNANIA

Gdy we wszystkich miastach uniwersyteckich są antyżydowskie rozruchy — Poznań nie może milczeć. Choć tam niema ani kwestji trupów, ani numerus clausus. Poznań jest już u szczytów ideału, do którego inni dopiero dążą. A mimo to Poznań — demonstruje... Donosi o tem wczorajszy „Il. Kurjer Codz.“:

...Po odśpiewaniu „Roty“ młodzież **mimo wezwania rektora** udała się na Plac Wolności, gdzie ponownie odśpiewano „Rotę“, przyczem padały okrzyki przeciw żydom.

Z Placu Wolności wszyscy zebrani udali się na Stary Rynek, dzielnicę żydowską Poznania, a równocześnie w kilku innych punktach miasta doszło do zajść **z napotykanymi przygodnie żydami.**

Zawiadomiony o tem rektor prof. Sajdak udał się niezwłocznie za młodzieżą na Stary Rynek, i ponownie wezwał do rozejścia się, co spowodowało, że studenci powoli poczęli się rozpraszać.

Mała tylko część nie usłuchała wezwania rektora i poczęła chodzić **od kawiarni do kawiarni, wypraszając żydów.**

Kiedy manifestanci przybyli na ul. Kantaka przed restaurację „Moulin Rouge“, policja, która już poprzednio kilkakrotnie rozpraszała spokojnie zebranych na Placu Wolności, w tym wypadku przystąpiła do aresztowań.

Wszyscy studenci zamknięci z obu stron, zostali odprowadzeni do komendy policji w liczbie około 800 osób, w tem jedna kobieta, skąd po wylegitymowaniu zostali wszyscy w ciągu **nocy zwolnieni.**

NOWY GATUNEK ŻYDÓW: „ŻYDZI PAŃSTWOWCY“

Dowiadujemy się o nich z rezolucji akademickiej młodzieży sanacyjnej, uchwalonej w Krakowie w sali Bolońskiego w dniu 13. bm:

Akademicka Młodzież Państwowa zgrupowana w następujących organizacjach: Akademicki Oddział Związku Strzeleckiego; Legjon Młodych — Akadem. Związek Pracy dla Państwa; Myśl Mocarstwowa — Związek Młodzieży Akademickiej; Polska Niezależna Młodzież Narodowa; Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej, na zebraniu w dniu 13 listopada 1931 r. w Krakowie uchwala: I. Potępić z oburzeniem zamordowanie ś. p. Stanisława Wacławskiego w Wilnie.

II. 1) Stwierdzić, że **kwestja numerus clausus, jako paląca i będąca przyczyną zaognień narodowościowych powinna być rozwiązana na platformie reformy całego szkolnictwa.**

2) Oświadczyć, że nie solidaryzuje się z poglądem, który uważa statutowe wykluczenie także i żydów- państwowców ze wszystkich stowarzyszeń akademickich i ich izolację towarzyską za wskazane.

3) Wyrazić ubolewanie, że prowokacje elementów wywrotowych doprowadziły do interwencji policji.

4) Potępić tego rodzaju metody walki w sprawie żydowskiej, które doprowadzają do zamknięcia wyższych uczelni, zakłócenia spokoju publicznego, a nawet niebezpieczeństwa życia i odgraniczyć się zdecydowanie od grupy ludzi, którzy dla partyjnych celów prowokują, podburzają i kierują zajściami i którzy za szkody, jakich może doznać Młodzież Akademicka ponoszą całkowitą odpowiedzialność.

5) Wezwać wszystkie koleżanki i kolegów do absolutnego zachowania spokoju, nie b-

nia udziału w żadnych nielegalnych wiecach, demonstracjach i pochodach.

6) Zwrócić się z usilną prośbą do władz i społeczeństwa, by wobec powagi sytuacji w przeważnej mierze nieuświadomione rzesze młodszych kolegów od dalszych ekscesów powstrzymały zaznaczając z całym naciskiem, że wszelkie akcje Młodzieży Akademickiej powinny być rozwiązywane tylko na drodze legalnej.

7) Wyrazić Jego Magnificencji Ks. Rektorowi Prof. Dr. Konst. Michalskiemu swe najgłębsze zaufanie i ubolewanie z powodu niezastosowania się części Młodzieży Akademickiej do Jego zarządzeń.

Szkoda, że panowie ci nie dodali komentarza, co należy rozumieć pod pojęciem „Żyda-państwowca", a jaki Żyd jest „niepaństwowcem". Czy może taki z paszportem nansenowskim?.... I jeszcze jedno: Czy „Żyd państwowiec" ma być objęty normą procentową, to znaczy włączony czy wyłączony przez numerus clausus?...

TEN, KTÓRY PRZEMÓWIŁ....

Jest nim „Il. Kurjer Codzienny". Dalej nie można było trzymać wodę w ustach. Jest się przecież organem prorządowym (wczoraj, dziś i na wieki wieków...). Wprawdzie

różnice poglądów wśród młodzieży zawsze istniały, istnieją i istnieć będą, a na obronę każdej tezy czy każdego żądania można przytoczyć równą ilość argumentów za, jak i przeciw.

ale — ponieważ p. Koskowski z filoendeckiego „Kurjera Warszawskiego" potępił metodę ekscesów, a także i chadeckie „Odrodzenie" od nich się odgrodziło, przeto i „Kurjer" — mocno, bardzo mocno po niewczasie — zdecydował się z ciężkiem sercem do rzucenia swego bladego i suchotniczego anathema. Ale nie na endeków — uchowaj Boże! Tylko na — męty społeczne i komunistów! Niema co: „Kurjer" jest mistrzem... Wygodniej zwalić winę na męty i komunistów, choć bez wywołania ekscesów przez endeków męty i komuniści nie mieliby się do czego przyłączyć.

Hitlerowcy zadowoleni...

Gdańsk (ŻAT) Organ hitlerowców w Gdańsku „Vorposten" wyraża **zadowolenie z powodu ekscesów antysemickich w Warszawie i w innych miastach w Polsce i pisze, iż endecy słusznie włączyli walkę antyżydowską jako najistotniejszą część do swego programu politycznego**

nia 1932, nowa stawka procentowa, a mianowicie 7 i pół proc., o ile strony w drodze umowy nie ustanowiły już innej stawki procentowej.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Postulaty Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie

Plenarne zebranie Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie w dniu 12 bm. uchwaliło następującą rezolucję ogólną, którą podajemy w streszczeniu:

Życie gospodarcze kraju jest w najwyższym stopniu zainteresowane w utrzymaniu równowagi budżetowej, będącej podstawą pewności stosunków gospodarczych i umożliwiającej przetrwanie przeżywanego kryzysu, to też z prawdziwem uznaniem ocenia wysiłki rządu w tym kierunku. Wobec spodziewanego dalszego obniżenia wpływów skarbowych, Izba wyraża zarazem opinję, iż **wysokość budżetu w przyszłym okresie budżetowym nie powinna przekraczać faktycznego jego wykonania w bieżącym okresie budżetowym.** Pojmując nowowprowadzone i projektowane świadczenia podatkowe jako wywołane doraźną potrzebą zwiększenia dochodów państwowych i traktując je jako przejściowy środek walki z kryzysem, Izba podnosi, że życie gospodarcze jest tak przeciążone świadczeniami publicznemi w sposób wybitnie nierównomierny, że obok doraźnych ulg, dotyczących bieżących i zaległych podatków, jest niezbędnem **przygotowanie zasadniczej reformy podatkowej.**

Równowaga budżetowa wymaga również dalszej pracy w kierunku **zmniejszenia wydatków państwowych przez ograniczanie przejawiającej się w tendencjach etatystycznych i monopolistycznych gospodarczej działalności państwa i samorządu terytorjalnego**, oraz przez kompresję wydatków, wynikającą że zmniejszenia i uproszczenia administracji publicznej, przy jednoczesnem pozostawianiu najszerszego pola działania inicjatywie prywatnej. Winno również nastąpić wydatne ograniczenie obciążeń socjalnych.

Jednocześnie Izba uważa za konieczne jaknajszybsze wprowadzenie **racjonalnej ochrony celnej**, oraz wykorzystanie wszystkich narzędzi polityki handlowej dla zabezpieczenia krajowego rynku pracy i produkcji przed konsekwencjami gwałtownych przemian w międzynarodowym obrocie handlowym.

Wśród szeregu uchwał specjalnych powzięła Izba rezolucję przeciw ekscesom antyżydowskim, o czem już wczoraj donieśliśmy.

—

Nowe niemieckie rozporz. waloryzacyjne o odroczeniu spłaty długów hipotecznych

P. Dr. Roman Pretzel z Berlina przesłał nam przytoczone poniżej informacje, interesujące wielu obywateli polskich mających domy w Niemczech, ze względu na możność uzyskania odroczenia spłaty długów hipotecznych:

Na mocy art. 48, ustęp 2 konstytucji niemieckiej, wydał Prezydent Rzeszy w dniu 10 bm. rozporządzenie o odroczeniu spłaty długów hipotecznych.

Rozporządzenie to reguluje dwie całkiem odrębne kwestje:

a) z jednej strony ustanowione zostały nowe terminy płatności w odniesieniu do już wypowiedzianych hipotek;

b) z drugiej strony ustanowiono nowe terminy płatności dla dłużników w odniesieniu do zwaloryzowanych obligacyj przemysłowych i t. p.

Co się tyczy spłaty zwaloryzowanych hipotek, które zostały przed rokiem wypowiedziane, pozostaje zasadniczo w mocy termin 1 stycznia 1932. Płatność ta została jednak na mocy nowego rozporządzenia odroczoną pod następującemi warunkami (przyczem wysokość kapitału hipotecznego nie jest wyraźnie decydującą):

1) aż do **30 listopada 1931** należy wnieść podania o udzielenie zwłoki do spłaty;

2) dłużnik winien udowodnić, iż przez zmianę stosunków gospodarczych nie jest w stanie dokonać spłaty aż do 1 stycznia 1932.

Urzędy waloryzacyjne (Aufwertungsstellen) przy sądach powiatowych są w pierwszej instancji właściwemi do rozstrzygnięcia, czy w danym wypadku zachodzi możliwość spłaty czy też nie. Zażalenie przeciw uchwałom tych urzędów należy wnosić do właściwego Sądu Ziemskiego (Landgericht). Urzędy te mają też prawo udzielenia zwłoki do spłaty częściowego kapitału. W wypadkach, w których już uprzednio stosunki gospodarcze danego dłużnika hipotecznego uległy odnośnemu zbadaniu i ze strony urzędu waloryzacyjnego zapadło już rozstrzygnięcie, — owo rozstrzygnięcie pozostaje nadal w mocy, chyba, iż dłużnik wykaże, że dopiero w ostatnich czasach położenie jego się tak pogorszyło, iż nie jest w stanie długu hipotecznego spłacić.

O ile między wierzycielem a dłużnikiem została zawarta umowa co do spłat kapitału, to tego rodzaju umowy są w myśl nowego rozporządzenia nienaruszalne. Również umowa co do spłaty kapitału, zawarta przed urzędem waloryzacyjnym nie może być więcej zmieniona.

Co się tyczy stawki procentowej, to w odróżnieniu od stawki procentowej 5 proc. ustanowionej w myśl rozporządzenia waloryzacyjnego z roku 1925 — zostaje ustanowiona dla hipotek, które będą przedłużone poza 1 stycz-

Produkcja spirytusu w Polsce spada

Pod względem ilości spirytusu produkowanego na głowę ludności, najwięcej produkuje Francja (5,08 ltr.), dzięki bardzo dużemu zużyciu spirytusu na cele napędowe i wojskowe. Następnie idzie Czechosłowacja, Austrja i Niemcy. Polska znajduje się dopiero na 8-mem miejscu za Rosją Europejską, przyczem z powodu dalszego ograniczenia kontyngentu monopolowego na kampanję 1931/32 o dalsze 30 proc., ilość spirytusu produkowanego w Polsce na głowę ludności jeszcze sie zmniejszy, a więc wynosić będzie 1,55 ltr. na głowę. Tymczasem przed wojną na ziemiach polskich produkowano około 2.825,000 hl. spirytusu, co wynosiło przy 25,000.000 ówczesnej ludności — 11,5 ltr. spirytusu na głowę ludności. A więc spadek produkcji wynosi równo 80 proc. Cyfra ta jest aż nadto wymowną dla scharakteryzowania ciężkiego położenia, w jakiem znajduje się nasze gorzelnictwo rolnicze, oparte na przerobie ziemniaka, którego Polska jest pod względem ilości trzecim w świecie producentem.

Handel zagraniczny w październiku

Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, bilans handlu zagranicznego Rzeczypospolitej Polskiej (łącznie z W. m. Gdańskiem) w miesiącu październiku wykazuje w wywozie 1,797.845 ton, wartości 158.207 tys. zł, w przywozie 258.983 ton, wartości 119.410 tys. zł. Saldo dodatnie wynosi w październiku 38.797 tys złotych.

W porównaniu do września wywóz zmniejszył się w wartości o 13.281 tys. zł, przywóz natomiast wzrósł o 6.091 tys. zł.

Jak widzimy zatem, bilans handlowy nasz jest nadal czynny, jednak ujemne skutki wstrząsów walutowych w Europie już wystąpiły na jaw, powodując zmniejszenie polskiego wywozu i wzrost przywozu.

Malthus i Ford

Przemiany w gospodarce i fluktuacje w sytuacji ekonomicznej wpływają na raptowną ewolucję poglądów i teorji. Na początku wieku XIX, podczas wojen napoleońskich, ekonomista angielski, Robert Malthus, opracował swą słynną teorję wydajności roli. Malthus twierdził, iż przyrost ludności następuje prędzej, niż rozwój produkcji rolnej i dla uniknięcia głodu radził zastosować kontrolę urodzeń. Ale już w r. 1831 sytuacja zmieniła się o tyle, że Kazimierz Perrier przypisywał kryzys we Francji **„nadmiarowi produkcji, za którym nie może podążyć konsumcja"**. W roku zaś 1847 zapowiedź nadzwyczaj dobrych urodzajów wywołała we Francji gwałtowny spadek cen produktów rolnych i perturbacje ekonomiczne.

Tak samo w latach 1914—18 panowała tendencja do wyolbrzymiania produkcji i natężenia jej do ostatnich granic. Nastąpił kryzys nadprodukcji. Nastąpił też w skutku okres rozmaitych prób i eksperymentów dla zażegnania tego kryzysu.

Jedną z najbardziej oryginalnych prób podjął Henry Ford, pionier racjonalizacji i mechanizacji w produkcji przemysłowej. Ford postanowił w ciągu czterech miesięcy zatrudniać corok część swego personelu robotniczego na fermach rolnych. Ale pod pewnym warunkiem: robotnicy ci będą przy pracy posługiwali się dawnemi narzędziami z wyłączeniem nowych maszyn rolniczych. Za pomocą tego systemu pracy spodziewa się Ford walczyć skutecznie z bezrobociem i nie dopuścić do nadprodukcji.

Tak to zmieniają się radykalnie teorje i metody w toku historji. Ziemia, która wydawała się Malthusowi za jego czasów zbyt mało wydajną, jest **dzisiaj zbyt hojną producentką, której wydajność trzeba sztucznie hamować.**

Chińczyk o Japończykach

Korespondent pism włoskich, znany publicysta Ercole Patti, zwiedza obecnie Daleki Wschód w celu zbadania stosunków i nastrojów panujących w Japonji, w Chinach i na terenie operacyj wojennych w Mandżurji. W streszczonym poniżej reportażu oddaje E. Patti poglądy i opinję narodowych sfer chińskich w stosunku do Japonji i Japończyków.

Express Tokio — Shimonosaki pędzi poprzez płaskie pola ryżowe. Jestem sam w przedziale pierwszej klasy, w innych przedziałach paru zaledwie pasażerów obcokrajowców, przeważnie Amerykanów. W drugiej i trzeciej klasie — ścisk i tłok. Na małej stacyjce, na której przystaje nasz pociąg, wsiada do mego wagonu młody Chińczyk i po krótkiej przechadzce po korytarzu podchodzi do mnie. Zagaja rozmowę pytaniem po francusku: „Jedzie pan do Chin?"

Mój rozmowca jest młodym studentem, który odbywa podróż po Japonji. Udaje się do Kobe, skąd przeprawia się do Szanghaju Mister Li-Czu, tak się nazywa Chińczyk, jest zawziętym wrogiem Japonji i wszystkiego co japońskie. Kieruję odrazu rozmowę na historję zatargu chińsko-japońskiego.

— Genjusz twórczy obcy jest Japończykom, wywodzi Li-Czu, Japończycy potrafią tylko naśladować. Gdyby Amerykanie nie wynaleźli drapaczy, nie byłoby ich nigdy w Tokio. W Japonji wszystko pochodzi z drugiej ręki, poczynając od reklam świetlnych (naśladownictwo Berlina), a kończąc na zapałkach szwedzkich. Siła Japończyków polega na ich uporze, na wytrzymałości, z jaką dążą do raz wytkniętego celu ze ścisłością i precyzyjnością maszyny puszczonej w ruch. Teraz Japończycy uprawiają autoreklamę, głosząc na cały świat, iż oni i tylko oni są narodem cywilizowanym w Azji, że tylko ich cywilizacja może stworzyć ład i porządek na obszarach azjatyckich.

— Ale, wtrąca Li-Czu, cywilizacja chińska jest starsza od japońskiej, z Chin właśnie zapożyczyli Japończycy wszystkie zaczątki cywilizacji i kultury. Dzisiaj chorują na megalomanję, uważają się za wyższą rasę wobec innych ras azjatyckich, ich pożądliwość nie ma granic, to co mają nie wystarcza im, chcieliby zagarnąć pół Azji. Traktują nas, Chińczyków, jak żebraków, dzikusów, których trzeba cywilizować, a zapominają, że to Chiny właśnie były od tysięcy lat jedynem źródłem kultury i cywilizacji w Azji. Dzisiaj — to prawda — Chiny są rozdarte wewnętrznie, bezsilne, zrujnowane i nie mogą stawić czoła potędze zmaszynizowanej Japonji.

— Jeśli Japonja, kontynuuje Li-Czu, zachowuje się dzisiaj tak wyzywająco, winne są temu przedewszytkiem i wyłącznie bodaj państwa europejskie, które zezwoliły na pokonanie Rosji przez Japonję. Od tej wojny rozpoczyna się radykalna zmiana w nastrojach Japonji. Odtąd staje się ona źródłem i przyczyną niepokojów i wichrzeń na Dalekim Wschodzie. Celem Japonji jest podbój Chin; zalewa ona całe Chiny swymi towarami, podminowuje nasz handel i przemysł, opanowuje wszystkie placówki, które mogą dać jej wpływy dominujące w życiu gospodarczem naszego kraju.

W Chinach kwitnie handel dziećmi

Zorganizowana przez Ligę Narodów komisja pedagogiczna wybiera się w najbliższym czasie do Chin, by zbadać kwitnący tam handel dziećmi. Chiny są wciąż terenem wojny, a w dodatku w ostatnich czasach nawiedzają je żywiołowe katastrofy, które zniszczyły całe prowincje. Miljony ludzi giną z głodu, a nędza jest straszliwa. A mimo to wyrastają w Chinach jak grzyby po deszczu rozmaite bandy zbójeckie, które zabierają tym ludziom nieszczęśliwym resztki mienia. Bandy te rzucają się głównie na małe dzieci, które zabierają, by je potem sprzedać.

W Chinach wogóle istnieje handel dziećmi. Najłagodniejszą formą tego handlu jest jeszcze adoptowanie. Bogaci ludzie kupują od nędzarzy ich dzieci. W grę wchodzą tylko chłopcy, ponieważ chodzi tym bogatym i bezdzietnym ludziom o utrzymanie rodziny. Kupuje się więc chłopca którego się wychowuje jako własnego syna. Teraz ta forma handlu prawie zupełnie wymarła, albowiem bogatych ludzi w Chinach jest bardzo mało.

Inną formą handlu jest sprzedaż chłopców artystom-akrobatom. Bardzo mało istnieje rodzin artystycznych, których dzieci poświęcają się również zawodowi artystów. My tu w Europie nieraz podziwiamy rozmaitych żonglerów i akrobatów chińskich, nie wiedząc nawet o tem, że kiedyś kupiono ich na rynku jak zwykły towar.

O wiele okrutniejszym jest los dzieci, które się sprzedaje żebrakom. Znęca się nad temi dziećmi w niemiłosierny sposób, by je zniekształcić i w ten sposób trafić do współczucia bliźnich.

Czem wytłómaczyć sobie można ten kwitnący handel dziećmi? Po części tłómaczy nam to istniejąca w Chinach tradycja, wedle której kobiety i dzieci żyją prawie-że w niewoli, a mąż i ojciec rodziny ma nad członkami swej rodziny prawieże nieograniczoną władzę. Ale tradycja ta nie jest jedynem wytłómaczeniem, bo gdyby w Chinach nie było takiej nędzy, jak obecnie zapanowała, handel ten nie przybrałby takich rozmiarów. Teraz popyt na dzieci stał się nawet mniejszy i dlatego ich cena spadła. Małego chłopca można w Chinach nabyć za kwotę, którą się płaci za zwierzę domowe.

A kobieta chińska musi milczeć. Wątpić też należy, czy komisja pedagogiczna Rady Ligi Narodów potrafi dużo zdziałać...

WESOŁY KĄCIK

NOWA CHOROBA.

Spotykają się dwaj giełdziarze
— Słyszałeś o nowej chorobie oczu?
— ???
— Nie widzi się pieniędzy. (Le Rire).

Znowu straszny mezaljans?...



Książę Mikołaj rumuński (którego podobiznę wyżej dajemy), brat króla Karola, wziął podobno w największej tajemnicy ślub ze swoją kochanką Zaną Lucją Deletij w małej wiosce rumuńskiej. Król Karol ma być bardzo z tego powodu oburzony i ma żądać skreślenia zapisku o tym ślubie z księgi metrykalnej.

Z sali koncertowej

ALFRED SCHENKER.

Po chlubnem ukończeniu z odznaczeniem wiedeńskiej akademji muzycznej przedstawił nam młody skrzypek tutejszy, Alfred Schenker, znaczne dalsze swe postępy. Pomijając pewne, jakby zdenerwowaniem wywołane niespokojne przyspieszanie tempa w figurach pasażowych koncertu Mendelsohna, zwłaszcza w ostatniej części podkreślić należy z uznaniem dobre ujęcie drobniejszych utworów, których Schenker kilka z nowszej muzyki zawsze w programach swych zamieszcza. Tym razem słyszeliśmy Kreina, Dobrowena i Milhauda; w utworach tych talent jego najlepiej się prezentuje, widocznie też one najbardziej mu odpowiadają. Ze szczegółów wybitnej techniki zwracają specjalnie uwagę doskonałe staccata w górę i trylery.

Akompanjował p. Szymon Marmor. **Dr. A.**

ROZTARGNIONY.

Profesor: Ach Boże! Ukradziono mi złotą papierośnicę!..

Żona: Jakto, nie poczułeś obcej ręki w kieszeni?

Profesor: Ach tak, racja... Ale myślałem, że to moja ręka! (Tit-Bits).

MIĘDZYNARODOWY PIKNIK.

Anglik, Francuz i Szkot postanowili urządzić składkowe śniadanie. Oznaczonego dnia zjawił się punktualnie Anglik, przynosząc ze sobą pudło homarów, Francuz ofiarował kosz szampana, Szkot zaś przyprowadził ze sobą żonę i dzieci.

(Punch).

LITERATURA i SZTUKA

Bialik „szeb'al pe“

(Z rozmów z poetą)

I.

Powiedziano w Talmudzie: „Nawet powszednia rozmowa uczonego męża wymaga nauki i zastanowienia się, bo wielkość duchowa człowieka objawia się i w codziennem życiu. A również poeta Bialik, który jest zarazem jednym z największych współczesnych uczonych żydowskich, rzuca częstokroć w potocznej rozmowie myśli głębokie i pełne polotu, które wymagają nauki i zastanowienia się. Przytem należy Bialik do tych wielkich osobistości, które wiele zyskują przy osobistem zetknięciu się z niemi. Śmiało rzec można, że w prywatnej rozmowie Bialik niemniej zadziwia bystrością swego sądu, swym esprit, niż na estradzie lub w swych rozprawach naukowych, a wykazuje przytem dużo bezceremonjalnej swobody i serdeczności, która prędko zbliża do niego nawet nowych znajomych. Jest to nietylko nasz narodowy poeta, przejęty nawskróś naszą kulturą żydowską, ale jest to też świetny causeur, którego rozmowy są skarbnicą ciekawych poglądów i rozważań. Z tych jego rozmów zaczerpnięte są też następujące myśli, które zasługują, by z niemi zapoznać szerszy ogół żydowski.

II.

„Dla zachowania i odnowienia żydostwa“, mówi Bialik, „wydaje mi się koniecznem, by Żydzi odwrócili się od „agady“ do „halachy“. Myśl tę rzucił poeta jeszcze w swej słynnej mowie o Talmudzie na uniwersytecie w Londynie, a staje się ona u niego jednym z zasadniczych postulatów doby współczesnej. Żydzi w ostatnich dziesiątkach lat za dużo zajmowali się stroną etyczną, poetycką, symboliczną żydostwa, która znalazła swój doskonały wyraz w „agadzie“, w tej przedziwnej mieszaninie przypowieści, maksym etycznych, alegoryj i parafraz, rozrzuconych po Talmudzie i midraszim. Ale zachwycając się pięknością i swoistym czarem „agady“, przeoczono, że żydostwo oznacza nietylko pewną sumę uczuć lub myśli, lecz również zbiór pewnych ustalonych form życiowych i wysiłków woli, które najlepiej określa „halacha“. Należy żyć jako Żyd, nietylko głosić, że się jest Żydem, że się czuje Żydem. Wyrazem tego nawrócenia od „agady“ do „halachy“ jest też stosunek poety do tradycyjnego żydostwa. Ideowo powrót do tradycji zaznacza się już w „Pieśniach Bethamidraszu“, ale działalność praktyczna w tym kierunku przypada u Bialika dopiero na lata powojenne.

Widzimy więc teraz naszego wieszcza jako gorącego orędownika praw soboty w Palestynie, jako organizatora tradycyjnie obchodzonej „seuda szliszit“ w Tel-Awiwie, a podczas ostaniego pobytu poety w naszych stronach uderzały szczególnie treść i ton niektórych przemówień, skierowanych pod adresem młodzieży ortodoksyjnej.

III.

„Mojżesz był jednym z największych pedagogów świata“ mówi Bialik. Przeszło 4000 lat temu wyczuł on swą genjalną intuicją (tradycyjny Żyd powie: „bruach hakodesz“) to, co dopiero pedagogika 19-go i 20-go wieku zdołała jasno sformułować; wyczuł on, że wychowanie i nauczanie nie może się opierać litylko na wpajaniu pewnych zasad czy wiadomości w duszę dziecka, czyli na t. zw. dziś werbaliźmie. Mojżesz nie wychowywał swego narodu słowami, lecz zapomocą praktycznych uczynków przyzwyczajał Żydów do pewnych określonych form życia indywidualnego i zbiorowego, realizując tem samem jeden z zasadniczych postulatów nowoczesnej „szkoły pracy“. Wychowywał nietylko „komórki mózgowe, lecz również i mięśnie“. W twardej szkole dyscypliny narodowej przyzwyczajenie do wykonywania pewnych uczynków przeszło w krew przeciętnego Żyda, ale nie zadowolono się mechanicznem wykonywaniem nakazów („micwot“). O uduchowienie tej praktycznej części żydostwa dbali natchnieni prorocy i kaznodzieje, rabini i mistycy. Im to zawdzięczamy, że żydostwo, trzymane w karbach „halachy“, nie przerodziło się w pusty formalizm.

Czasem drobny gest, przyjęty przez tradycję żydowską, ma o wiele głębsze znaczenie wychowawcze, niżby się zdawało na pierwszy rzut oka. Drobny, a, zdaniem Bialika, charakterystyczny fakt: dawniej podnoszono z usza nowaniem a nawet całowano książkę hebrajską, która przypadkowo spadła na ziemię. Tak „naród książki“ zaprawiał nawet dzieci i nieuków do respektu dla książki, którego brak tak często razi u dzisiejszycł młodych ludzi.

IV.

„Żydostwo wydało trzech wielkich stylistów: Raszi'ego, Majmonidesa i Achad Haama“, powiada Bialik. Ich styl odznacza się temi zaletami, które cechują dobry styl wogóle, a w szczególności dobry styl hebrajski. Są to: ścisłość, zwięzłość jasność, a do tego dochodzi szczególnie u Achad-Haama jeszcze czwarta ważna zaleta: ścisłe przestrzeganie logicznej kolejności wyrazów w budowie zdania. Byłoby, zdaniem poety, bardzo wdzięcznem i instruktywnem zadaniem dla nauczycieli języka hebrajskiego w wyższych klasach szkół żydowskich, gdyby na przykładach zaczerpniętych z dzieł Achad-Haama wykazywali swym wychowankom, że zmiana miejsca choćby jednego wyrazu czy partykuły w zdaniu zmienia całkowicie jego sens, że każda myśl mistrza da się tylko w jeden jedyny sposób ściśle wyrazić. Zaniedbywanie stylu jest jednym z najpospolitszych grzechów współczesnego pokolenia hebraistów, a grzeszą tu narówni literaci i nauczyciele, pociągając za sobą swych czytelników wzgl. wychowanków. Skutkiem tego widzimy często w szkole i w życiu, że szczególnie młodzi ludzie nie potrafią wyrazić należycie swych myśli, a taki stan rzeczy wymaga specjalnych zabiegów ze strony powołanych do tego osób: nauczycieli i pisarzy.

V.

Ciekawem jest — zdaniem Bialika — jak dalece się różnią od siebie nasza Miszna i prawo rzymskie, jeżeli chodzi o wyrażanie skodyfikowanych przepisów prawnych. Miszna wyraża wszystko w sposób obrazowy, plastyczny. Dzięki niej widzimy oczyma ducha całe sceny wzięte z ówczesnego życia codziennego lub obrazki sądowe. Barwnie opisuje Miszna szkody powstałe ze zderzenia się dwóch tragarzy czy przekupniów lub też spór o znalezione wierzchnie okrycie, poczem podaje przepis prawny. W prawie rzymskiem przeważa sucha, abstrakcyjnie wyrażona norma prawna. Jak plastycznie zarysowują się też przed oczyma naszemi sylwetki twórców Talmudu! Nie bez słuszności zauważył raz Mendele Mocher Sforim, że zbytecznemi mu się wydają opisy i charakterystyki tanaitów w „Historji Żydów“ Graetza, bo z Talmudu.... zna on ich wszystkich osobiście, przebywał w ich towarzystwie...

VI.

Już ta garść dowolnie wybranych przykładów wykazuje, jak bardzo oryginalnem i dosadnem jest ujęcie rozmaitych kwestyj przez Bialika. Nie dziw przeto, że każde spotkanie z poetą pozostawia na uczestnikach niezatarte wrażenie, a ci, którym dane było przysłuchiwać się „nieoficjalnym“ jego wynurzeniom, jeszcze przez długi czas zachowają je w pamięci i będą przemyśliwali nad wywodami Bialika „szeb'alpe“.

Dr. Z. Silberpfennig.

—o—

Jakób Fichman

(Z okazji jubileuszu pięćdziesięciolecia poety)

Wesoły, beztroski dzień. Cieszą się ludzie, radość bezgraniczna bije z ich twarzy, a wśród nich kroczy rozmarzony młodzieniec. Duże, błękitne oczy wpatrzone w słońce; nie odwraca ich na otaczające życie ziemskie. Kroczy cicho, spokojnie, zapatrzony w święte oblicze słońca, powoli uderza lekko w strunę skrzypiec i rozbrzmiewa pieśń cicha, wzruszająca.

Gdy myślę o Jakóbie Fichmanie, o jego pierwszych krokach w literaturze hebrajskiej, zjawia się zwykle przedemną taki obraz.

Do dziś dnia wydaje mi się, że pozostał on spokojny, osamotniony, w sobie zamknięty, a przecież ma już za sobą przeszło 25 lat pracy twórczej, i to nader produktywnej; zdobył już zasłużone miano jednego z czołowych przedstawicieli nowej literatury hebrajskiej.

Jakób Fichman rozpoczął pracę literacką w czasie rozkwitu i walk ideowych dwóch przewodników: Bialika i Czernichowskiego. Pierwszy — Żyd, narodowiec, pełen zrozumienia dla swych braci w golusie, pełen tęsknoty do wyzwolenia, szukał otuchy i wiary w ciężkiem życiu codziennem. Drugi t. zw. „nihilista“, a w rzeczywistości hebrajczyk czystej wody, nie chciał nic wiedzieć o golusie. Jakób Fichman nie wzmocnił ani jednego z towarzyszy. Pierwsza jego ojczyzna — błogosławiona przez naturę Besarabja — nauczyła go spokoju. Szerokie stepy napełniły jego duszę wiarą, pewnością, której brak było współbraciom Żydom. Fichman nie uległ wpływom ówczesnego świata literackiego; odosobniony nucił swą cichą pieśń liryczną. Odrazu został uznany za dużego liryka w literaturze hebrajskiej. Pieśni jego wolne były od tonów narodowych, co nawiasem mówiąc, było zjawiskiem rzadkiem naówczas w literaturze hebrajskiej.

Przez ostatnie lat 25 przeżyliśmy wielkie, wzruszające czasy. Zawieruchy wojenne, rewolucje, pogromy, zmartwychwstania. A Fichman niczego nie widział, nie zauważył, nucąc pieśń radości lub smutku, jakby niebo zlekka tylko było zachmurzone, jak w ów piękny dzień jego urodzin. W tem ustosunkowaniu do życia jest coś z rozumu chłopa rumuńskiego, pewnego, że w jego płodnej krainie słońce go nie opuści.

Twórczość Fichmana jest zresztą zanadto indywidualistyczna, by odzwierciedlał dzieje świata. Poezja jego opiewa przeżycia własne, wiernie odtwarza duszę poety i dlatego może nas tak bardzo wzrusza. Prostota i szczerość uczuć, bijąca z jego wierszy, silnie na nas działa.

Wspomniałem, że Fichman nie należy do t. zw. poetów narodowych; nie dowodzi to jednak, by w twórczości swej ominął Palestynę.

Porównując właśnie sjońskie pieśni Fichmana z innemi, zauważymy, jak wielce się różnią. —

Bialik, Czernichowski i inni nie obrazują współczesnej Palestyny. W ich wierszach znajdujemy plastyczne obrazy „krainy mlekiem i miodem płynącej“, przekazane przez biblję. Stosunek Fichmana do kraju jest taki, jak każdego zdrowego człowieka, obcującego z naturą. Fichman nie opisywał Palestyny, dopóki tam sam nie był. A przybywszy do Palestyny, pokochał ten kraj, nie jako syn bez ziemi, lecz jak dziecko, miłujące ziemię ojczystą. — Dlatego nie wyśpiewuje hymnów o pięknie tego kraju, w przeszłości i przyszłości, lecz głosi chwałę dnia dzisiejszego. Wyznaje z czułą prostotą:

„Nie mam nic prócz ruin!!“ (z cyklu sonetów „Jeruzalem“ „Hatekufa“).

Niewielu znajdziemy wśród poetów hebrajskich tak płodnych, jak Fichman. Jest to może dar ojczyzny jego — płodnej Besarabji, lecz nie mniej — trzeba to zapisać na karb bezgranicznej wiary — dochodzącej niemal do naiwności wiary, dzięki której wychodzi zwycięsko z wszelkich opresyj i walk, których los nie szczędzi poecie hebrajskiemu.

„Bom wierzył zawsze ukryty dla mnie jest kamień drogocenny. Tylko dla mnie!“ („Ruth“).

Tą wiarą rozpoczął Fichman swą twórczość — ona go ciągle prowadzi naprzód.

Poematem „Ruth“, którego ukazanie się przed paru laty wywołało entuzjazm wśród krytyków hebrajskich, wskazał Fichman, że mógłby dać literaturze znacznie więcej, niż fragmentaryczne wiersze liryczne. Tematy biblijne, z których niejednokrotnie korzystali, i wciąż jeszcze do nich wracają twórcy światowi, czekały na piewcę w języku hebrajskim. Nikt może nie zdołał lepiej od Fichmana odtworzyć prymitywnozdrowych typów biblijnych.

W poemacie „Ruth“ odtworzył Fichman doskonale psychikę typu biblijnego i to pięknym, pełnokrwistym wierszem! Niestety, wędrowne życie, jakie prowadzi Fichman, zarówno jak i jego rozrzutność w twórczości — uniemożliwia mu tworzenie nowych dzieł, podobnych do „Ruth“.

Nietylko poezją wysunął się Fichman na czoło pisarzy hebrajskich. Wielkie uznanie zdobył sobie również jako krytyk. Nie jest on jednak krytykiem w zwykłem tego słowa znaczeniu. Prace krytyczne Fichmana noszą wyraźne piętno poetyckie. W rozprawach swych nie krytykuje, nie analizuje, nie wydaje sądów, a raczej zwierza się z przeżyć doznanych, barwnie opisuje wrażenia; tworzy plastyczną, czarowną pieśń w prozie!

Genre Fichmana wyraża się bezwątpienia w jego essay'ach; któż, jak on, zdoła tak wspaniale połączyć lirykę z epiką. Jego essaye o księgach biblijnych uznano za najpiękniejsze i najtrafniejsze w literaturze hebrajskiej. Zwłaszcza wyróżnia się essay o Hiobie (tłumaczony na niektóre języki europejskie; francuskie tłumaczenie ukazało się w doskonale redagowanem „La Revue Literaire Juive“) głęboko tragicznem ujęciem postaci.

Jehuda Warszawiak.

—oSo—

Powieść rosyjskiego pisarza, która jest sensacją

M. Ałdanow, autor o nieprzeciętnej kulturze, uchodzi obecnie za czołowego pisarza rosyjskiego na emigracji. Umacnia nas już w tem przeświadczeniu niedawno wydana rzecz p. t. „Współcześni“, w której znakomicie odtworzone zostały postacie takich mężów stanu jak: George, Clemenceau, Dawid Lloyd George, Piłsudski, Arystydes, Bdiand i w. in.

Niemniej przenikliwą i pociągająca jest wydana w pięknej szacie Inst. Wyd. „Reinaissance“ powieść „Klucz“ tegoż autora. Na pozór jest nową powieść płodnego pisarza i tłumacza (w świetnym przekładzie Belmonta) powieścią sensacyjną. Gdy się ją jednak przeczyta do końca, — a czyta się ją przecież z zapartym oddechem, — przekonujemy się, że jej tendencje dalekie są od kryminalno-detektywistycznych w rodzaju Wallace'a. O ile bowiem Wallace'ówki, których tematyka obraca się jedynie wokoło zbrodni, oszustw i kradzieży, nakręcane na podobieństwo mechanizmów, trzymają uwagę czytelnika podczas lektury w stałem napięciu, by wkońcu pęknąć bomba sensacji, o tyle Aldanow unika starannie wytartych liczmanów i taniego efekciarstwa.

I oto sobie wypadek morderstwa aferzysty międzynarodowego w wielkim stylu, niejakiego Fiszera w Petersburgu, rzucony na szeroko podmalowane tło zawieruchy dziejowej w r. 1916. Sprawa, aczkolwiek prowadzona przez sędziego śledczego Jacenkę, człowieka o kryształowo czystym charakterze, wikła się i gmatwa, a sprężyny zbrodni sięgają z jednej strony do tajemnic „ochrany“ carskiej, z drugiej zaś do podziemi wielkiej rewolucji rosyjskiej. Tu dopiero przejawia się szczery talent autora, który nie poszedł po linji najmniejszego oporu i nie poprzestał na szablonowym wątku sensacyjnym, lecz wiedziony dobrym instynktem psychologicznym, odmalował z całym artyzmem — jakkolwiek wiernie — epokę przełomową w dziejach Rosji w czasie wojny światowej, której odgłosy dochodzą z frontów, tworząc istny chaos różnorakich zdań i opinij. Dla uwypuklenia tego stanu chaotycznego dał nam przekrój społeczeństwa rosyjskiego i przepaść, dzielącą je od znienawidzonego rządu i kamarylli dworskiej.

Subtelny i dowcipny w swej złośliwości pisarz drwi sobie w najlepsze z wszechpotężnej sfery biurokratycznej, reprezentowanej przez „ochrannika“ i męża stanu Fedosjewa oraz z zawodowej inteligencji stanowiącej „socjetę“ petersburską. W cieplarnianej atmosferze blichtru hipokryzji i zgnilizny moralnej nie dostrzega się ulicy, która na skutek podziemnej roboty rewolucjonistów zaczyna dochodzić do głosu i w formie rozruchów daje znać o sobie.

Z rozmachem wytrawnego znawcy maluje życie burżuazji, stanu urzędniczego, inteligencji, i kreśli wizerunki: krasomówczego adwokata Kremienieckiego z pochodzenia Żyda, szlachetnego sędziego Jacenki, antypatycznego dziennikarza Powznera, hulaki Zagrjackiego, ponurego chemika Brauna itd. „Socjeta“ ta bawi się beztrosko i choć deklamuje wiele i z fałszywym patosem o zbliżającej się rewolucji, nie przypuszcza nawet, iż może się znaleźć pod jej kołami, które ją zmiażdżą. Wśród zbytku, zabaw i przyjemnostek nie domyślają się, że jeden tylko krok dzieli ich bezdennej przepaści. Oto kolos na glinianych nogach zachwiał się i w łunie pożarów rozpada się w gruzy...

„...Tylko w Rosji pojąć można, co to jest Fatum. Powiada pan „giniemy!...“ To bardzo

OSKAR MAURIUS FONTANA (Wiedeń)

Pogrzeb Schnitzlera

Artura Schnitzlera pochowano w słoneczne, zimne, jesienne przedpołudnie. W testamencie prosił o pogrzeb ostatniej klasy i żeby u trumny nie było żadnych kwiatów. Mimoto kwiaty nadeszły. Z Kopenhagi: „Od starych przyjaciół“. To mu się należało. Zjawił się również wielki piękny wieniec czerwonych róż. Nie było szarfy na tym wieńcu. Kto przesłał ostatnie te pozdrowienia, tego nie można było stwierdzić. Także i to milczenie miłości i wdzięczności należało mu się. Nie mógłby być pochowany bez tych kwiatów, które milcząco podano z mroków jemu, który poszedł w mrok.

Przed halą żydowskiego cmentarza czekali pisarze Wiednia i aktorzy Wiednia, czekało na trumnę wielu lekarzy. Zebrały się raz jeszcze postacie Schnitzlera. Słychać było dużo pełnych zadumy, literackich rozmów o umieraniu i o ostatnich chwilach. Było to, jak u Schnitzlera. Widziano aktorów uradowanych, że mogą się pokazać z szminką smutku na nieubarwionej twarzy — jakby dla zdjęcia do filmu dźwiękowego, które miało może miejsce. Jeden z aktorów nosił potężną brodę. Była to broda prawdziwa, zapuścił ją, ale broda czyniła wrażenie, jakby przylepiona, jak teatr, który nigdy nie przestaje grać siebie. Jak u Schnitzlera. Lekarze stali zakłopotani i pełni wiedzy, na uboczu. Przywykli tak w komedjach i nowelach Schnitzlera, a tu na pogrzebie grano raz jeszcze Schnitzlera.

Nie było prezydenta republiki. Nie wysłał nawet zastępcy. Bo poco? „Tylko błazen, tylko poeta“ — powiada Nietzsche, którego prezydent republiki zna może, choćby nie z czytania. Z pośród ministrów nie zjawił się nikt; radca ministerjalny i radca sekcyjny „zastępowali“ ministerstwo oświaty. Także burmistrz miasta Wiednia został w domu. Czy zachorował? Nagle? Tylko, że niestety także i wiceprezydenci mieli tego przedpołudnia do załatwienia ważne i niecierpiące zwłoki czynności urzędowe. Przyszedł jednak pewien radca miejski, ale on przyszedłby i bez upełnomocnienia, własnowolnie, — jako lekarz i entuzjasta sztuki. Tak więc nie było oficjalnego Wiednia zupełnie na pogrzebie tego pisarza, który od pokolenia ludzkiego uczynił dla Wiednia więcej, niż wszystkie rządy i przedstawicielstwa miasta i partje razem wzięte. Taki już jest Wiedeń i tak pogrzebano Schnitzlera po wiedeńsku w myśl słów „gar net ignorieren“. Ale to odpowiadało Schnitzlerowi, który nigdy nie był osobą oficjalną, ani nie chciał być nią.

Oto przyniesiono już trumnę z willi Schnitzlera. Niosło ją czterech ludzi. Za czarnoobitą drewnianą trumną szła pani Schnitzler ze synem. Kiedy widziało się go, młodego i zalęknionego, człowiek uświadamiał sobie, jak mało tu było młodych ludzi. Gdy kantor skończył ostatnią modlitwę i kiedy ludzie poczęli tłoczyć się w hali, zbierał człowieka strach: Wszyscy ci mężczyźni i wszystkie kobiety, wszyscy którzy opłakiwali Schnitzlera, którzy przybyli pożegnać się z nim, wszyscy oni byli starzy.

Modlitwa była krótka, jak życzył sobie tego Schnitzler. A potem znowu stało się na zimnem słońcu jesiennem przed otwartym grobem. Mężczyźni i kobiety, pisarze, aktorzy, lekarze rzucali grudy ziemi na trumnę, która spoczywała już w dole. Oglądać ich w świetle dziennem było rzeczą upiorną. Był to pochód cieni, który mijał go tu raz jeszcze. Kobiety — były kiedyś bardzo piękne, widać to było jeszcze, ale jakże daleko mamy już za sobą czasy „słodkich dziewcząt“ — panie miały łzy w oczach. Czy płakały z powodu swojego pisarza, czy też gwoli sobie samym? Mężczyźni — byli kiedyś Anatolami — teraz byli zmęczeni, zużyci a żółtawa ich skóra przypominała skórę Zmarłego. Jak gdyby oni sami i czas ich zstąpił w grób.

Naraz nad głowami ludzi odźwierciedlających w sposób tak osobliwy to co było, i rzucających na trumnę grudy ziemi, słyszeć dał się głos puszczyka, jasny, przenikliwy, pośród białego dnia. Czy spłoszył go ktoś na cmentarzu z kamiennego ukrycia, że polatywał oto ślepy zadnia, tam i sam? Albo czy też zjawił się, by również pożegnać się z poetą śmierci? Albo czy też wieścił napiętnowanym upadek i znikomość? Trzepotał długo skrzydłami puszczyk nad mogiłą Schnitzlera. Widać go było jeszcze, kiedy wszyscy ludzie już poszli i wsiedli do samochodów i do tramwaju, by znowu udać się do miasta, nałożyć nową szminkę, robić nową literatutę, witać nowych śmiertelnych. Tylko puszczyk został i nawoływał. Nad grobem pisarza. Nad grobem miasta — starego, barokowego, zapełnionego ludami miasta cesarskiego. Wiednia.

możliwe. W każdym razie nie ja będę o to spór prowadził. Ale dlaczego giniemy? tego nie wiem. Sumiennie mówiąc rozsądnego wyjaśnienia tego faktu nie znajduję. Podobnież czytając swego czasu Gibsona nie byłem w stanie pojąć, dlaczego zginął wielki Rzym. Zapewne i przed jego upadkiem ludzie, ogarnięci byli przez podobnie dziwne, oczarowujące uczucie. Jest jakiś niesamowity urok w wielkich cywilizacjach, skazanych na zgubę. A nasza — jest jedną z największych i najniezwyklejszych... Na mnie, po długiem rozszcza Petersburg... Nigdy dotąd nie widziałem szcza Petersburg... Nigdy dotą nie widziałem takiego zadziwiającego, upajającego, acz grzesznego życia. Zapewne też nigdy nie zobaczę. Zresztą i w dziejach, sądzę, takie życie było udziałem tylko niewielu pokoleń. Niekiedy wyobrażam sobie, myśląc o nas, Pompeję w tym momencie, kiedy nad skrajem krateru ukazała się piewsza ognista struga lawy..." — Słowa te, włożone w usta ukrytego rewolucjonisty Brauna, którego rola w powieści pozostaje niewyjaśnioną, tak samo jak zagadką jest morderstwo Fiszera, — mają swoją wymowę.

Razi nas coprawda nastawienie autora, który obsewuje raczej pod kątem widzenia emigranta, ale mimo to nie możemy uwolnić się z pod uroku tej mądrej książki. Rozumie się, że spotkać można również miejsca słabsze, — choć nie mielizny! — w tym 450 stron liczącym tomie, który należy uważać za jeden z najlepszych przekładów z literatury rosyjskiej, do czego w pierwszem rzędzie przyczynia się fakt, że całość utrzymana jest w duchu pogodnym. Komizm ten jednak jest niespodziany, ukryty w półtonach, ale nie przejaskrawiony.

Ta zajmująco-ironicznie napisana powieść jest symbolicznym kluczem do poznania tak prostej a jakże bogatej duszy rosyjskiej, a przytem pięknem studjum historycznem o nieprzemijających walorach i ważnym przyczynkiem do dziejów rewolucji rosyjskiej. Dlatego też wdziera się ona gwałtownie do duszy ludzkiej i domagając się w niej prawa obywatelstwa, budzi często myśl z uśpienia....

H. Altman

KRONIKA LITERACKA

ZNAKOMITY ARTYSTA NIEMIECKI ALEKSANDER GRANACH zaangażowany został do zreorganizowanego Żydowskiego Teatru Artystycznego w Nowym Jorku. Pierwszą premjerą teatru będzie „Golem" Lejwika w reżyserji Hugona Brechera. — Główną rolę odegra Granach.

NOWA TRUPA WILEŃSKA. Do istniejących już trup wileńskich przybyła nowa. Jak już donieśliśmy, z Trupy Wileńskiej pod dyrekcją M. Mazy wystąpił Synche Natan, który do spółki z Józefem Kamenem, także ongiś członkiem Trupy wileńskiej, zorganizował teatr objazdowy pod firmą „Trupy Wileńskiej". Wkrótce tych trup wileńskich będzie więcej, niż teatrów żydowskich na świecie...

LESSER URY NIE ZMARŁ W NĘDZY. Uporczywie utrzymują się pogłoski, że wielki malarz żydowski, Lesser Ury, który niedawno zmarł w Berlinie, popełnił samobójstwo z powodu nędzy. Okazuje się atoli, że Lesser Ury nie był wcale nędzarzem; w mieszkaniu jego znaleziono większą gotówkę. Jeden z banków berlińskich doniósł ponatdo, że swego czasu zdeponowano n niego papiery wartościowe, opiewające na kilkaset tysięcy marek, a stanowiące własność zmarłego malarza.

NOWE TOMY BIBLJOTEKI BOYA. W tych dniach wydał Boy w swej bibljotece: „Podróż do Polski" Balzaca, którą jak zawsze zaopatrzył w niezwykle ciekawą przedmowę. — Równocześnie wyszła bardzo śmiała broszura Boya p. t. „Jak skończyć z piekłem kobiet?" (Świadome macierzyństwo).

NOWY UTWÓR JERZEGO SZANIAWSKIEGO. Teatr Narodowy w Warszawie zapowiada jako jedną z najbliższych premier nowy utwór Jerzego Szaniawskiego p. t. „Fortepian".

80-LECIE EDWARDA ENGLA. W tych dniach obchodzi swe 80-lecie znany niemiecki historyk literatury, Edward Engel. Znakomity uczony napisał historje literatury francuskiej, angielskiej i niemieckiej, oraz wydał biografje Byrona, Goethego i Szekspira. Ostatniem jego dziełem jest gruntowna rozprawa p. t. „Kaspar Hauser".

70-LECIE ZNAKOMITEGO EGIPTOLOGA. — W tych dniach obchodzi swe 70-lecie znakomity egiptolog niemiecki, Georg Steindorff. Jubilat jest autorem bardzo sumiennych studjów o kulturze i sztuce starożytnego Egiptu. Steindorff jest szwagrem znanego uczonego żydowskiego, Franciszka Oppenheimera.

CONRAD VEIDT JAKO RASPUTIN. Najbliższym filmem Conrada Veidta będzie Rasputin.

NADESŁANE CZASOPISMA

„GŁOS ADWOKATÓW". Kraków październik - listopad 1931. Rok VI. zeszyt IX—X. Treść zeszytu: Adw. Dr. Leon Peiper (Przemyśl): O projekcie rządowym ordynacji adwokackiej. — Adw. Dr. Natan Oberlender: Posłuch... — Adw Dr. Zygmunt Fenichel: Komornik jako decydujący czynnik w projekcie ordynacji egzekucyjnej. Sędzia Antoni Władysław Bartz: O dopuszczalności egzekucji przez zajęcie i przekazanie pretensji czynszowej. Adw. S. Jampoler (Tłumacz.): Jak Sąd Najwyższy rozwiązał zagadnienie etyki seksualnej — Dr. Adolf Bernstein (Tuchów): Na marginesie „orzecznictwa o grzywnach" — Czyżby może oszczędności w naszem sądownictwie!? — Walne zgromadzenie Izby adwokackiej w Krakowie. — Ustawa o postępowaniu administracyjnem, a władze samorządowe.

Adres Administracji: Kraków XXII. przy Moście 1. Prenumerata kwartalna 4 zł. 50 gr.

Rozmowa z Gandhim

Gandhi o Indjach, o „nietykalnych", o nieśmiertelności duszy i o swym sposobie życia

Na łamach znanego tygodnika angielskiego „The Spectator" znajdujemy niezwykle ciekawy wywiad z Gandhim. Na wstępie zaznaczył Gandhi, że stanowisko Indyj jest jedyne w swoim rodzaju. Hindusi reprezentują jedną piątą część ludzkości, dlatego można zrozumieć, że zwykły statut dominjalny nie może im tak odpowiadać, jak odpowiada innym krajom. Nie wolno o tem zapominać, że Indje długo żyły w ucisku. Jeśli Anglja sprawę przyszłych stosunków z Indjami rozwiąże w duchu przyjaznym i bez żadnych kompromisów, Indje wyciągną do niej rękę do zgody. Jeśli zasadniczo uzna się prawo Indyj do niepodległości, Indje będą gotowe wejść z Anglją w kontakt na podstawie zupełnego równouprawnienia. Zadawalające rozwiązanie problemu indyjskiego jest korzystne także i dla Anglji, albowiem ustanie bojkot towarów angielskich z wyjątkiem bawełny.

GANDHI O „NIETYKALNYCH".

Na pytanie red. Wrencha, jak się przedstawia sytuacja nietykalnych w Indjach, odpowiedział Gandhi, że większą część swego życia poświęcił temu problemowi. We wszystkich częściach kraju pokazywał się w ich towarzystwie, a nawet zaadoptował dziewczynę, pochodzącą z ich sfer. Wielu członków kongresu myśli tak jak on. Gandhi jest tego zdania, że przyznanie nietykalnym osobnego katastru wyborczego nie leży w ich interesie. Najlepszem rozwiązaniem tej sprawy będzie zupełne równouprawnienie. Opinja publiczna w Indjach zdecydowana jest do zniesienia wszelkich ograniczeń, którym dotychczas nietykalni w Indjach podlegali.

GANDHI WIERZY W BOGA I NIESMIERTELNOŚĆ DUSZY.

Na pytanie Wrencha, czy Gandhi miał kiedyś wątpliwości religijne, odpowiedział Mahatma, że jako chłopiec 14 letni przeszedł okres zupełnej niewiary i był ateistą. Później jednakowoż zawsze wierzył w Boga.

Na dalsze pytanie, czy wierzy w nieśmiertelność duszy, odpowiedział Gandhi twierdząco. Rozwijając swój pogląd na tę sprawę, sięgnął Gandhi po porównanie z oceanem. Tak, jak ocean składa się z kropli, z których każda stanowi jedność dla siebie, a równocześnie jest cząstką większej jedności, taksamo w oceanie życia każda dusza stanowi jednostkę dla siebie i jest równocześnie częścią większej całości. Oznacza to, że człowiek musi się utożsamić z życiem i stać się cząstką majestatu tego życia, którego sumą jest Bóg.

JAKA KSIĄŻKA NAJGŁĘBIEJ GO WZRUSZYŁA?

Na pytanie, jaka książka wzruszyła go do głębi, odpowiedział Gandhi, że podczas pobytu w Afryce południowej wpadła mu w ręce książka Ruskina „Unto This Last". Pod wpływem tej książki postanowił zmienić swe życie. Przedtem czytał jeszcze Tołstoja, który również wywarł na niego wielki wpływ.

Wrench zapytał dalej, jak się w owym okresie powodziło Gandhiemu. Gandhi odpowiedział: „O ile sobie mogę przypomnieć, zarabiałem wtenczas jako adwokat około 3000 funtów rocznie. Pod wpływem mego nawrócenia doszedłem do przekonania, że muszę w przyszłości wszystko, co zarabiam, poświęcić na ołtarzu dobra swych bliźnich i że powinienem żyć życiem prostem, a na utrzymanie zarabiać pracą fizyczną. Celu tego w zupełności nie osiągnąłem, ale wiem przynajmniej, że w ten sposób zdobyć można zupełną równowagę duszy.

W JAKI SPOSÓB GANDHI ŻYJE?

Wrench zapytał Gandhiego o tryb jego życia. Gandhi odpowiedział: Jestem przekonany, że ludzie przeważnie jedzą zbyt dużo. Nigdy się tak dobrze nie czułem, jak obecnie. Mam wprost wstręt do lekarzy. Moje jedzenie codzienne jest następujące: O 8-ej rano piję kozie mleko i zajadam cztery pomarańcze. Na obiad piję znowu trochę więcej koziego mleka i jem winogrona, gruszki albo inne owoce. Na kolację między 5 a 6 godziną wieczorem, jem trochę masy migdałowej, 20 do 30 daktyli, kilka pomidorów i zieloną albo inną sałatę. Tego rodzaju odżywianie chroni człowieka przed zaburzeniami żołądkowemi. Żadnych mięsnych potraw nie używam.

JEŚLI KONFERENCJA OKRĄGŁEGO STOŁU SIĘ ROZBIJE...

Na zakończenie oświadczył jeszcze raz Gandhi, że nie chce Anglji prowokować, ale Indje nie zadowolą się żadnym kompromisem. Jeśli ludy Indyj dojdą do przekonania po ewentualnem rozbiciu się tej konferencji, że Anglja wobec nich nie ma szczerych zamiarów, wówczas użyć będą musiały wszystkich swych sił, **by inną drogą wywalczyć sobie niepodległość.**

Tragedja rumuńskiej Teresy Raquin

W jednym z hoteli przy Avenue Wagram w Paryżu mieszkali przez kilka tygodni lekarz rumuński w Bukareszcie dr. Talacescu i wdowa po rumuńskim oficerze pani Georgescu. Przed kilku dniami popełnili samobójstwo, zastrzeliwszy się z rewolweru. Skwalifikowano to podwójne samobójstwo jako zwykły dramat miłosny. W dzień pogrzebu otrzymała dyrekcja policji w Paryżu dwa listy gończe za denatami i prośbę o ich aresztowanie, ponieważ są podejrzani o zamordowanie niedawno zmarłego oficera Georgescu. Doniesienie w tej sprawie wniosła matka zamordowanego oficera, tj. teściowa samobójczyni.

Kapitan artylerji Valerin Georgescu wyniósł z wojny chorobę zdradziecką, która go jeszcze i po wojnie trzymała w łóżku. Jego żona, młodsza od niego o 10 lat, pielęgnowała go bardzo gorliwie. Pewnego dnia przywołano do konsyljum lekarskiego dra Aristidesa Talacescu. Przez pewien czas dr. Talacescu, z którym chory oficer się zaprzyjaźnił, przychodził tylko jako lekarz, później jednakowoż zawiązał się między nim a żoną jego pacjenta stosunek miłosny. Oboje postanowili zgładzić chorego męża. Kto właściwie pierwszy podał tę myśl, trudno teraz już ustalić. Codziennie wlewali do lekarstw i napojów trochę trucizny. Matka pacjenta chciała wezwać jeszcze jednego lekarza, ale chory oficer temu się sprzeciwił. Pewnego dnia pacjent zmarł. Lekarz sądowy stwierdził śmierć naturalną. Zmarłego pogrzebano ze wszystkiemi honorami wojskowemi.

Rodzina nie wpadłaby nigdy na ślad zbrodni, gdyby nie pokojówka, która, pokłóciwszy się ze swoją panią, pobiegła do teściowej i opowiedziała jej, że młoda wdowa przyjmuje u siebie prawie co noc lekarza, który leczył jej syna. To wydało się matce podejrzane i dlatego zaczęła śledztwo na własną rękę. Podczas nieobecności swej synowej przyszła do jej mieszkania i znalazła list doktora do synowej. Szukając dalej znalazła korespondencję, która zdradziła całą prawdę. W kilka godzin później przyszła młoda pani Georgescu do domu, a dowiedziawszy się o wizycie swej teściowej, mocno się zaniepokoiła. Przekonawszy się, że teściowa zabrała cały szereg kompromitujących ją listów, zaalarmowała natychmiast swego kochanka, poczem oboje jeszcze tego samego dnia uciekli do Paryża.

Przez kilka tygodni mieszkali w małym pokoiku hotelowym. Szczęście ich było jednakowoż niezupełne, albowiem towarzyszył ich miłości cień zmarłego. Wychodzili tylko nocami, obawiając się pościgu. Tylko przez trzy tygodnie mogli żyć takiem życiem, któremu wreszcie położyli koniec.

Irlandja na wulkanie

Zawieszenie swobód konstytucyjnych. — Walka między starszem a młodszem pokoleniem niepodległościowców. — De Valera składa broń. — Radykalizacja chłopstwa. — Jaką republiką będzie Irlandja?

(Korespondencja własna)

Londyn, w listopadzie.

Sytuacja na Zielonej Wyspie jest bardziej groźna, niżby to się wydawać mogło. Zawieszenie szeregu konstytucyjnie zagwarantowanych swobód obywatelskich, wprowadzenie sądów wojennych, zniesienie jawności rozpraw sądowych, stosowanie kary śmierci, — są to zarządzenia dla Anglika w czasie pokoju tak dalece niepojęte, że równałyby się zniesieniu Habeas Corpus. Inaczej jednak sprawa się ma, gdy chodzi o Irlandję: jest ona dziś „wolnem państwem“ i ma własny rząd, który wydał drakońskie przepisy.

Sprawa nie jest jednak tak prosta. Ukoronowaniem wojny domowej na Zielonej Wyspie było przyznanie jej przez Anglików praw „wolnego państwa“. Nie jest to zupełna niepodległość. Irlandja pozostała krajem koronnym, wchodzi w skład Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanji, ale posiada (z wyjątkiem okręgu Ulsteru) własny parlament i własny rząd. Starsze pokolenie sinnfeinistów, które przez kilkadziesiąt lat walczyło bez skutku o skromny „home rule“, samorząd dla Irlandji, uważało zdobycze powojenne za maximum tego, co można było osiągnąć. Objęło przeto teki i urzędy w instytucjach wolnego państwa, kładąc tem kres swej rewolucyjnej działalności.

Inaczej rzecz się ma z młodszem pokoleniem. Wychowało się ono wśród grzmotów i błyskawic walk o niepodległość, nie znało targów parlamentarnych o prawa dla Irlandczyków w Westminsterze, nie znało też obawy przed potęgą Anglji. Młodzi rewolucjoniści broni nie złożyli. Symbol walki o niepodległość — leader republikanów De Valera — nie mógł zasiadać w parlamencie, odmówił bowiem złożenia przysięgi na wierność królowi angielskiemu. Jeszcze przed trzema laty rząd „wolnego państwa“ znalazł błahy pretekst, by go osadzić na rok w więzieniu. Przygotowano dlań później odpowiednią formułkę, zastępującą przysięgę: De Valera wszedł do parlamentu i odtąd pazury lwa republikańskiego nieco się przytępiły. Dość powiedzieć, że w ubiegłym tygodniu bronił on w Dail Eirean'ie (irlandzkiej izbie wyższej) drakońskich zarządzeń gabinetu Cosgrave'a potępiając działalność terorystów.

Młodzież irlandzka nie odstępuje jednak od haseł walki czynnej. Wówczas, gdy stronnictwo De Valery — Fianna Fail Ard Fheis — pragnie wywalczyć odseparowanie się od Anglji w drodze parlamentarnych układów, znacznie dalej idą liczne ugrupowania młodzieży, uznające drogę rewolucyjną. W ostatnich czasach są znów na porządku dziennym morderstwa polityczne, dokonywane przez rewolucjonistów, mnożą się akty masowych gwałtów na funkcjonarjuszach ugodowego rządu, Irlandja przekształciła się znów w walczący obóz. Chłop irlandzki, z natury konserwatywny, został dziś przez kryzys wytrącony z równowagi, spadek cen artykułów rolniczych, konkurencja duńskiego masła na rynkach angielskich, niemal całkowite wstrzymanie wywozu jej — oto główne przyczyny zubożenia ludności wiejskiej.

Przeciwników ugody z Anglikami można by dziś podzielić na 3 grupy: umiarkowany „Fianna Fail“ De Valery, żądający oderwania Zielonej Wyspy od Wielkiej Brytanji i stworzenia samodzielnej republiki; stary „Sinn Fein“, znany ze swych walk o niepodległość, twórca irlandzkiej Armji Republikańskiej, idący dziś w swych zamierzeniach znacznie dalej, niż przed 12—10 laty i domagający się utworzenia Republiki Robotniczej. Wreszcie — komunizujące, skrajnie radykalne ugrupowania, zjednoczone pod sztandarem „Saor Eire“ (Wolność Irlandji), zapatrzone w ideały Moskwy.

Że rząd Cosgrave'a będzie zmuszony do ustąpienia, mimo zarządzonych represyj, to już dziś nie ulega wątpliwości. Powstaje jednak pytanie, kto go zastąpi. Wybory do „Oireachtas“ (parlamentu, składającego się z Dail Eirean'u i senatu), mające się odbyć dopiero we wrześniu przyszłego roku, zostaną przyspieszone, lecz wyniku ich nie można przesądzać.

Bys.

RADJO

NIEDZIELA, 15 LISTOPADA

Kraków. (312.8) 11.58. Sygnał, Hejnał, 12.10. Kom. meteor., 12.15. Koncert filh. warsz.: Dyr. Oziminski: T. Zygadło (skrz.) i in.: Muz. Karłowicza, 14. Dla roln. („Jesienne roboty w lasach“. 14.20. Gramof., 14.30: Słuchow. roln. 15. Muz. 15.55. Dla dzieci: „Ze świata“ i „Pojechałem do Łowica“, 16.20. „Ruch oświat.-kult. — na Śląsku“ — Dr. Regorowicz. 16.35. Pieśni (chór dzieci), 16.50. „Gospod. znaczenie Śląska“ — Dr. Olszewicz, 17.05. Muz. 17.20. „Kultura ludu śląskiego“ — Dr. Dobrowolski. 17.35. Pieśni lud.. 17.45. Feljet., 18. „Śląski król Lir“ — G. Morcinka (ballada), 18.30. Pieśni, 18.50. Kwadr. liter. (nowela), 19. Rozmait., komun., 19.30. „Wesele na G. Śląsku“ (z teatru w Katowicach) — „Bery i bojki“. — Wiadom. kult. Krakowa, 21.05. Muz., 22.40. Komun. sport., polic., 23. Muz. tan.

Katowice. (408.7) 11.58—12.15. p. Kraków. 12.15. Pieśni. 14.45. Muz., 15. „Kobieta Śląska“, 15.15. Muz. 16—24. p. Kraków.

Lwów. (385.7) 11.58—12.15. p. Kraków, 12.15. Ku czci H. Sienkiewicza: Muz., pogad., muz., 14—24. p. Kraków.

Sztutgard. (360.1) 10.45. 12, 14.15, 16. 18.55. Muz., 20. Operetka.

Wiedeń. (516.4) 10.11, 13.05, 15.30, 17.30, 19.40. 21. 22.45. Muz.

Budapeszt. (550.6) 12. 16.50. 18. 19.10. 22.30. Muz.

Jakie narodowości zamieszkują Polskę?

Powszechny spis ludności w Polsce, jaki przeprowadzony będzie w przyszłym miesiącu ma między innemi również na celu stwierdzenie, jakie narodowości zamieszkują w Polsce i jaki jest procent tego zaludnienia na terenie Rzeczypospolitej. Według pierwszego spisu ludności, w Polsce zamieszkuje 14 narodowości: rusińska stanowi 14,3, żydowska 7,8, białoruska 3,9. litewska — 0,3, rosyjska — 0,2, mieszkańcy Polesia nieustalonej narodowości „tutejsi“ — 0,2. czeska — 0,1 i 0,1 ludności stanowią Hiszpanie, Anglicy, Kanadyjczycy, Arabowie, Turcy, Chińczycy i Japończycy. Obecnie cyfry mają być znacznie większe

—oso—

105.441 inwalidów wojennych w Polsce

Według opracowanej ostatnio statystyki, ogólna liczba inwalidów wojennych w Polsce, pobierających zaopatrzenie ze skarbu państwa, wynosi 105,441 osób W ciągu roku bieżącego przybyło w wyniku dodatkowej rejestracji 13.759 inwalidów. oraz około 3000 wdów i sierót po inwalidach.

Wdów po inwalidach zdolnych do zarobkowania jest 48.797 (w porównaniu z ubiegłym rokiem przybyło 3.644), sierót przy matce 61,180, sierót zupełnych 6,348.

XIII. Konferencja Krajowa Organizacji Sjońskiej zach. Małopolski i Śląska

(Drugi komunikat zjazdowy)

W związku ze zwołaniem przez Egzekutywę XIII. Konferencji Krajowej podajemy:

1) czynne prawo wyborcze na Konferencję Krajową posiada każdy szeklowiec, który wykupił legitymację organizacji ogólno-sjońskiej, zapłacił nałożony nań podatek partyjny i ma ukończonych lat 18.

2) Do biernego prawa wyborczego wymagane jest prócz posiadania czynnego prawa wyborczego, ukończenie 21 roku życia oraz dowód spełnienia swego obowiązku wobec Keren Hajesod.

Przy ustaleniu liczby delegatów przypadających na każdą miejscowość bierze się w rachubę nie ogólną liczbę sprzedanych w danej miejscowości szekli, lecz liczbę szeklowców, którzy legitymację organizacji ogólno-sjońskiej wykupili.

W związku z tem zwraca się Egzekutywa do wszystkich Komitetów Lokalnych, by akcję legitymacyjną bezzwłocznie ukończyły i zlikwidowały. Kupony sprzedanych legitymacyi, niesprzedane legitymacje oraz pieniądze należy bezzwłocznie Egzekutywie przesłać, by dać jej możność ustalenia liczby delegatów z każdej miejscowości.

Egzekutywa Organizacji Sjońskiej dla zach. Małopolski i Śląska w Krakowie

Przed zjednoczeniem Hitachdutu z Poalej-Sjonem

Gdańsk (ŻAT). Światowy zjazd „Hitachdut“, pierwotnie wyznaczony na ostatnie dni listopada b. r., został odroczony do grudnia i odbędzie się w Gdańsku w dniach 25 i 26 grudnia. Z Palestyny na zjazd przybędzie między innymi p. Ben-Gurion. Głównym tematem obrad zjazdu będzie kwestja ostatecznego połączenia organizacji **„Hitachdut“ ze związkiem prawicy Poale-Sjonu.** Sprawami organizacyjnemi zjazdu kieruje działacz Hitachdutu, inż. Sally Margulies.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

LIST Z JAROSŁAWIA

(Kor. wł.) Onegdaj bawił w naszem mieście prezes egzekutywy Org. sjon. dla zach. Małopolski i Śląska Dr. I. Schwarzbart, który przybył na konferencję rady naczelnej organiz młodzieży „Agudath- Hanoar. W konferencji tej brał również udział generalny sekretarz org. sjon. wschodniej Małopolski prof. Stup, oraz Dr. J. Ohrenstein z Krakowa. Na konferencji, która trwała cały dzień omawiano sprawy organizacyjne.

Korzystając z pobytu w naszem mieście delegata centrali Ż. F. N. w Palestynie tow. A. Melameda, urządziła tutejsza komisja K. K. L. szereg zebrań, oraz wielkie zgromadzenie publiczne, na którem przemówił tow. Melamed, przedstawiając obecne stosunki w Palestynie, wezwał do ofiarnej pracy na rzecz K. K. L. Zaznaczyć należy, że tutejsza komisja Ż. F. N. pod przewodnictwem zacnego tow. Dra Resslera i przy czynnym współudziale energicznego kierownika tow. Charytana, rozwija w naszem mieście nadzwyczaj piękną działalność.

Z okazji 14-letniej rocznicy wydania deklaracji Balfoura, urządziła unia sjonistów rewizjonistów zebranie przy współudziale przedstawicieli prawie wszystkich instytucyj i organizacyj sjonistycznych naszego miasta. Zebranie zagaił tow. Charytan, poczem wygłosił referat o sytuacji w sjoniźmie tow. Potascher. Imieniem sjońskiego komitetu lokalnego przemówił zastępca przewodniczącego tow. Dr. Ressler oraz imieniem Mizrachi tow. Lang. Uchwalona rezolucja wyraża hołd pamięci lorda Balfoura, oraz tym wszystkim angielskim mężom stanu, którzy współdziałali przy wydaniu tejże. Zebrani domagają się otwarcia bram Palestyny dla wzmożonej emigracji żydowskiej, wprowadzenia w życie odnośnych artykułów mandatu.

W wtorek dnia 3 bm. odbyło się posiedzenie Rady gminy żydowskiej na którem omówiono wiele spraw bieżących, a m. in. uchwalono wnieść skargę do Trybunału Administracyjnego przeciw decyzjom Starostwa i Województwa uszczuplającym budżet gminy żyd. o przeszło 7,000 zł. przez skreślenie subwencji różnym instytucjom społecznym i narodowym. Celem wymiaru podatku domestykalnego wybrano komisję szacunkową, w skład której weszli z zarządu: Dr. Ettinger, Dr. Ressler i M. Reich, z Rady; Dr. Segal i O. Potascher, zaś z poza Rady i Zarządu, Spiegel, Gaschge i Mond jako zastępcy Glatt i Tindel.

Staraniem zjednoczonego Komitetu „Młodego Wiza" i org. dziewcząt „Miriam" odbyła się onegdaj zabawa dziecinna w sali „Jad Charuzim" Impreza wypadła pod każdym względem wzorowo, a program został przez maluczkich znakomicie odegrany. Na szczególne wyróżnienie zasługuje Stefcia Wassermanówna, siostrzyczki Windówne, Charytanówna, Nusia Kupfermanówna oraz Maniuś Kwall i Brandes. Z czystego dochodu przeznaczono pewne kwoty na K. K. L. oraz na Keren Tel Chaj. (O. P.).

—o—

A. DRUJANOW PRZYBYWA DO POLSKI

W ostatnich dniach listopada przybędzie do Warszawy znany działacz sjonistyczny i publicysta p. Alter Drujanow, który od dłuższego czasu stale mieszka w Palestynie. Przed Wojną Światową p. Drujanow był członkiem C. K. organizacji sjonistycznej w Rosji i parę lat był naczelnym redaktorem „Haolam". P. Drujanow przybywa do Polski celem kierowania akcją jubileuszową Żydowskiego Funduszu Narodowego.

ZJEDNOCZENIE ORGANIZACYJ CHALUCOWYCH.

W tych dniach nastąpiło w Warszawie skoordynowanie działalności dwóch związków młodzieży „Hechaluc Hamerkazi" i „Haszomer Haiwri" dla wzmożenia pracy w dziedzinie przysposobienia chalucowego. Wspólny komitet będzie proklamował w najbliższym czasie akcję na rzecz Funduszu Przysposobienia Narodowego (Keren Hahachszarah haleumith).

ZJAZD WETERANÓW RUCHU SJONISTYCZNEGO W BIAŁYMSTOKU.

C. K. Organizacji sjonistycznej w Warszawie uchwalił zorganizować w dniu 9 grudnia br. w Białymstoku wielką uroczystą akademję, związaną ze zjazdem wszystkich b. członków założonej przed 50 laty a nieistniejącej już obecnie organizacji „Chibat Zion" z udziałem przedstawicieli C. K. oraz centralnych instytucyj sjonistycznych.

REZYGNACJA PREZYDENTA M. LWOWA.

Na onegdajszem posiedzeniu Rady m. Lwowa, które przeciągnęło się do późnej godziny, prezydent inż. Brzozowski złożył Radzie miejskiej swoją rezygnację, poczem wygłosił dwugodzinne przemówienie, w którem zdał sprawę ze swego urzędowania i zarazem przedstawił całokształt obecnej sytuacji go spodarczej gminy. Mowę prezydenta Brzozowskiego przyjęła Rada długotrwałemi oklaskami. Radny prof. Chyliński wyraził imieniem Rady miejskiej żal, że zły stan zdrowia nie pozwala prez. Brzozowskie mu pozostawać nadal na tem stanowisku, poczem Rada miejska uchwaliła przyjąć rezygnację prezydenta Brzozowskiego i uprosić go o sprawowanie funkcyj aż do wyboru nowego prezydenta.

54.500 ZŁ ODSZKODOWANIA DLA DYREKTORA HUTY

Głośna sprawa dyrektora huty srebra i ołowiu w Strzybnicy na G. Śląsku p. Lenartowicza, który zwolniony ze swego stanowiska wystąpił na drogę sądową o odszkodowanie w wysokości 160 tysięcy złotych, była rozpatrywana przez sąd w Tarnowskich Górach. Po zapoznaniu się ze sprawą wydano wyrok przysądzający inż. Lenartowicza odszkodowanie w wysokości 54.500 złotych. Jak wiadomo na zabezpieczenie swej pretensji dyr. Lenartowicz zajął w swoim czasie hucie za pośrednictwem komornika sądowego 500 ton ołowiu.

B. POS. KWIATKOWSKI SKAZANY NA 1 ROK WIĘZIENIA.

Sąd apelacyjny z Torunia na sesji wyjazdowej w Wejherowie rozpatrywał w dniu wczorajszym sprawę byłego posła z Klubu Narodowego, Jana Kwiatkowskiego, więźnia brzeskiego i jego syna, również Jana, oskarżonych o nadużycia wekslowe w Centrali Rolniczej w Wejherowie. Sąd pierwszej instancji skazał Jana Kwiatkowskiego senjora, na 15 miesięcy więzienia, zaś jego syna na 2 tygodnie aresztu. Sąd apelacyjny zmienił wyrok pierwszej instancji i skazał Kwiatkowskiego ojca na rok ciężkiego więzienia i 300 złotych grzywny, syna zaś uniewinnił.

ZNOWU MORD POLITYCZNY W WARSZAWIE

Do zanotowanych przez nas w tym tygodniu dwóch wypadków zabójstw wśród robotników żydowskich w Warszawie na tle porachunków partyjnych, przybywa obecnie trzeci. Oto w piątek w południe przed domem Nr. 63 przy ul. Stawki do przechodzącego Hersza Lejba Moncarza niewy kryci dotychczas sprawcy oddali 4 strzały rewolwerowe, z których 3 utkwiły w głowie. Moncarz padł nieprzytomny, nikt jednak nie pospieszył mu z pomocą, gdyż przechodnie w obawie przed strzałami uciekali w popłochu. Napastnicy zbiegli w niewiadomym kierunku. Moncarz zmarł po przewiezieniu do szpitala. Moncarz znany był jako czynny komunista. Miewał on z tego powodu zatargi z towarzyszami pracy, należącymi do związków lewicowych. W związku z zabójstwem aresztowano pięciu podejrzanych osobników; dalsze dochodzenie trwa.

ECHA PROCESU RYLSKIEGO

Przed lwowskim sądem okręgowym karnym jako delegowanym odbyła się onegdaj rozprawa, stanowiąca jeden z epilogów głośnego w swoim czasie procesu majora Tadeusza Rylskiego, skazanego przez sąd przysięgłych w Przemyślu na karę śmierci, względnie 15 lat ciężkiego więzienia za żonobójstwo. Na ławie oskarżonych zasiedli: Andrzej Teodorowski rolnik z Bełzca i adwokat dr. I. Kitaj ze Złoczowa, którzy bezpośrednio względnie pośrednio mieli namówić jednego z koronnych świadków oskarżenia w procesie Rylskiego, Michała Wojnę do odwołania złożonych przez niego zeznań obciążających R. Teodorowski nie zaprzeczył, że zWojną na ten temat mówił. Twierdził tylko, że działał w dobrej wierze, gdyż był przekonany, że Wojna zeznał fałszywie i swojemi depozycjami spowodował wyrok śmierci. Wedle aktu oskarżenia Wojna miałby za to dostać pieniądze na 6 morgów gruntu. Adwokat Kitaj wyparł się wszelkiej winy. Teodorowskiego do niczego n ie nakłaniał. Wojna dość chaotycznie przedstawił tło oskarżenia. Sąd ogłosił wyrok uniewinniający obydwu oskarżonych. Prokurator zgłosił apelację.

ZAMORDOWAŁ ŻONĘ

W kolonji Dąbrowicy na Wołyniu, Paraska Bołbuniewicz wyszła wieczorem z domu i nie powróciła. W tym dniu w odległości 400 metrów od stacji kol. Dąbrowica znaleziono zwłoki Bołbuniewiczowej z poderżniętem gardłem, w którem tkwił nóż. O dokonanie morderstwa podejrzany był mąż zamordowanej Bołbuniewicz Mikita. Aresztowany do winy się przyznał, zaznaczając, że do zbrodni popchnęły go niesnaski rodzinne.

DWAJ BRACIA ZABILI TRZECIEGO

Sąd Okręgowy w Lublinie skazał na 10 lat ciężkiego więzienia dwóch braci Jana i Stanisława Filipczaków mieszkańców powiatu krasnystawskiego, którzy na tle porachunków majątkowych zamordowali na wiosnę swego trzeciego brata — Michała.

JESZCZE JEDNA OFIARA KRYZYSU

W Lublinie pozbawił się życia przez powieszenie znany w sferach handlowych, dyrektor Banku Udziałowego i prezes Spółdzielni „Spółdom" — Lejba Gelibter (lat 55). Powodem samobójstwa były kłopoty finansowe.

MALWERSACJE W SĄDZIE OKRĘGOWYM WE LWOWIE.

W sądzie okręgowym cywilnym we Lwowie wykryto poważną malwersację. Systematycznych sprzeniewierzeń dopuścił się urzędnik sądowy Jaroszewicz pełniący obowiązki kasjera. Straty poniesione przez skarb, sięgają 60 tys. zł. Jaroszewicza z polecenia prokuratora aresztowano.

ZDERZENIE POCIĄGÓW TOWAROWYCH

Onegdajszej nocy nastąpiło na odcinku Kutno—Toruń zderzenie pociągów towarowych, w wyniku którego parowóz jednego pociągu towarowego został rozbity, brankard i trzy wagony uszkodzone, a jeden wykolejony legł wpoprzek torów. Z obsługi pociągu pomocnik maszynisty Stefan Pocałowski hamulcowy Antoni Krupa zostali ranni. Przewieziono ich do Kutna. Specjalna brygada ratunkowa zajęła się uprzątaniem torów i usunięciem wykolejonych wagonów. Po dwu godzinach wznowiono ruch na jednym torze

Dwa horoskopy na rok 1932

Astrolog niemiecki — pesymistą, francuski — optymistą.

Znany astrolog niemiecki A. M. Grimm, który coroku ogłasza w kalendarzu swoje prze powiednie na rok przyszły, wydał niedawno kalendarz na rok 1932. Horoskop tego astrologa niemieckiego jest pełen pesymizmu, albowiem przewiduje, tak w dziedzinie politycznej jak i gospodarczej rozmaite trudności dla rządów, rozruchy robotnicze, strajki, powstania ludowe, epidemje i wiele chorób, przelew krwi, walki, eksplozje, pożary, niebezpieczeństwo wojny itd. Zapowiada dalej rozmaite zmiany w parlamentach i gabinetach, śmierć władców, wybuchy rewolucji i katastrofy żywiołowe, jak trzęsienie ziemi itd.

Natomiast astrolog paryski R. Coulomb jest już większym optymistą. Zdaniem jego rok 1932 nie będzie wprawdzie wolny od rozmaitych katastrof i nieszczęść, ale wydarzenia szczęśliwe wezmą wkrótce górę. I tak przepowiada nam Francuz, że na konferencji dyplomatów, która odbędzie się w trzecim kwartale roku przyszłego w Paryżu, znajdzie się wyjście z ciężkiego przesilenia gospodarczego, jakie obecnie świat przeżywa. Porozumienie się Francji z Niemcami znajduje się na najlepszej drodze. Wybuchnie wprawdzie wojna między Rosją, a jednym z jej sąsiadów zachodnich, ale dzięki interwencji Anglji i Francji uda się konflikt zażegnać. Na polu pracy kulturalnej nastąpi kolosalny rozwój. Jednem słowem, horoskop ten jest pełen nadziei na przyszłość.

ZNOWU BANKRUCTWO „FEISEURA"

Berlin pod słóweczkiem „faiseur" rozumie człowieka, który z niczego dorobił się dużego majątku. Takim „faiseurem" był Jakób Schapira, który przed kilkudziesięciu laty przybył w poszukiwaniu pracy z Odessy do Niemiec, tam stał się technikiem i założył mały warsztacik. Korzystając z konjunktury stał się wkrótce jednym z potentatów przemysłu automobilowego w Niemczech. Majątek jego oceniano na 30 miljonów marek. Obecnie złożył przysięgę manifestacyjną. w której podał, że cały jego majątek wynosi 54 marki.

FINLANDJA wysyła 30 lekkoatletów do Los Angeles. W skład ekspedycji wchodzi aż czterech braci Järwinerów.

KRONIKA

Wschód słońca 6 m. 54	Listopad **15** Niedziela 5 Kislew 5692	Zachód słońca 15 m. 46

Jutrzejszy numer „Nowego Dziennika“

zawierać będzie m. in.:

Dr. B. Seiden: Reforma podatku przemysłowego.

Inż. J. Rechen: Berlin tańczy „rumba“.

Rudolf Lubliner: Sara Bernhardt u Edisona.

Triumfy fenomenalnego rachmistrza Finkelsteina.

Lekarz domowy („Neurastenja“ i Odpowiedzi)

Przegląd sportowy

Listy z kraju, itd.

Zjazd organizacji Młode Wizo

Dziś w niedzielę o godz. 10-tej nastąpi otwarcie zjazdu org. Młode Wizo z następującym porządkiem dziennym: 1) Otwarcie. 2) Sprawozdanie sekret. — B. Dreiblattówna. 3) Referat organizacyjny — R. Haberówna. 4) Dyskusja. 5) Hachszara i alija — dr. Rappaport, delegatka centrali wiedeńskiej. 6) Dyskusja i rezolucje. 7) Zakończenie.

Zjazd ten wywołał ogromne zainteresowanie, czego dowodem są liczne zgłoszenia grup z całej Polski.

Prezent dla żydostwa krakowskiego...

Nie wszyscy z pewnością Żydzi krakowscy wiedzą o nowym nabytku, jaki nam przypadł w udziale dzięki hojnej szczodrobliwości ze strony obozu sanacyjnego. A jak do tego prezentu doszło — króciutko opowiemy.

Jest w Krakowie, jak wiadomo, Izraelicki Urząd Metrykalny, mieszczący się w gmachu kahału, utrzymywany jednak na mocy przepisów ustawowych, jak wszystkie urzędy metrykalne, — przez rząd. Kierownikiem tego urzędu jest niejaki p. Offen, który przy pomocy biuralistki załatwia czynności metrykalne od całego szeregu lat, ku zupełnemu zadowoleniu ludności. — Nigdy p. Offen nie skarżył się na przeciążenie pracą i nigdy też tej pracy nie było za wiele. Nikomu wogóle nie przyszło do głowy, że urząd metrykalny potrzebuje drugiego urzędnika.

Ale kręci się po Krakowie niejaki p. Majer Friedrich, tytułujący się, Bóg wie jakiem prawem, „rabinem“. Ten p. Friedrich odznacza się tem, że każdemu nowomianowanemu ministrowi posyła telegraficzną gratulację, na co oczywiście otrzymuje kurtuazyjne, nic nie mówiące podziękowanie. Ostatnio posłał nawet p. Friedrich taką depeszę do Herberta Samuela w Anglji... Właściwym jednak terenem działania p. Friedricha nie jest Anglja, lecz Rzeczpospolita Polska, ściślej mówiąc przedpokoje rozmaitych dygnitarzy oficjalnych i półoficjalnych na terenie krakowskim, a przygodnie i warszawskim. — P. Friedrich jest stałym bywalcem tych przedpokoji. Kogo jegomość ten reprezentuje — na to pytanie trudno znaleźć odpowiedź. Dość powiedzieć, że wyrzeka się go nawet rządowa Aguda. P. Friedrich reprezentuje conajwyżej siebie, swoją rodzinę, swoich znajomych i swoich — mandantów. Otóż ten p. Friedrich był bardzo czynny podczas ostatnich wyborów. — Niechaj wystarczy słowo „czynny“, reszty każdy się domyśli. P. Friedricha trzeba więc było jakoś wynagrodzić, mimo to, że ma on już sklep w budynku koło głównego dworca kolejowego. W jaki jednak sposób można go wynagrodzić, skoro nie nadaje się on ani na radcę miejskiego, ani na innego dygnitarza, działającego na szerokiem forum publicznem.

Puk, puk, po rozum do głowy i — wsadzono go jako drugiego urzędnika do krakowskiego urzędu metrykalnego. Dotychczasowy kierownik dowodził, że sam sobie daje dostatecznie radę z urzędowaniem, ale to nic nie pomogło. Wsadzono nowego beneficjanta, a dochodami urzędu metrykalnego muszą się obaj panowie dzielić.

Żydostwo krakowskie było oburzone, kiedy dowiedziało się o zamiarach narzucenia sobie p. Friedricha jako urzędnika czy współkierownika urzędu metrykalnego. Była nawet do żywego oburzona Aguda. Ale to nic nie pomogło. Niektórych ludzi spotyka nagroda za czyny ziemskie dopiero w niebie, a innych już na ziemi.

Kto będzie zwolniony od podatku wojskowego

Rozporządzenie wykonawcze o podatku wojskowym postanawia dokładnie, kto ma ten podatek płacić, określając jednocześnie, kto od podatku będzie zwolniony. Mianowicie podatku opłacać nie będą osoby zwolnione od służby wojskowej, jeżeli utrzymywane są kosztem samorządów lub dobroczynności publicznej, niezdolne są zupełnie do pracy, w czasie mobilizacji 1920 roku wstąpili ochotniczo do wojska lub marynarki, a później zostali uznani za niezdolnych do służby bez względu na czas czynnie w wojsku przesłużony. Wreszcie bezrobotni zarejstrowani w P.U.P.P., którzy w danym roku podatkowym są zwolnieni od podatku wojskowego, o ile pozostają bez pracy przynajmniej dwa miesiące i nie osiągają dochodu, podlegającego państwowemu podatkowi dochodowemu.

—oOo—

— **DYŻURY APTEK:** Dziś w niedzielę mają dyżur dzienny i nocny apteki: ul. Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Dajwór 6 iRynek podgórski 9; tylko dzienny dyżur apteki: ul Grodzka 22, plac Matejki 3, ul. Sienkiewicza 2, Rakowicka 12, Dietla 36.

— **BIURO KEREN KAJEMETH LEISRAEL W NOWYM LOKALU.** Biuro Keren Kajemeth Leisrael zostało z dniem dzisiejszym przeniesione do lokalu przy ul. Zielonej 10, I. p. oficyna. Telefon 168-41.

— **PODROŻENIE CHLEBA.** Z powodu zwyżki cen mąki żytniej, Magistrat ustalił następujące ceny maksymalne pieczywa, obowiązujące od dnia 15 bm.: za 1 kg. chleba żytniego jasnego z mąki żytniej 65-proc. — 44 gr (zwyżka 3 gr), za 1 kg. chleba żytniego ciemnego t. zw. morawskiego — 35 gr (bez zmiany), za bułkę wodną t. zw polską o wadze 6 i pół dkg. 5 gr (bez zmiany). Ceny powyższe są prowizoryczne aż do zatwierdzenia przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Stowarzyszenia piekarzy zobowiązały się wypiekać chleb ciemny, żytni (morawski) w dostatecznej ilości. Winni pobierania wyższych cen karani będą wedle obowiązujących przepisów.

— **SEKCJA DOŻYWIANIA DZIECI** przy Miejskim Komitecie do spraw bezrobocia komunikuje, iż obiady żołnierskie w ilości 388 porcyj zostały rozdzielone pomiędzy dzieci najbardziej potrzebujące pomocy po zbadaniu ich warunków domowych przez higjenistki szkolne, względnie przez nauczycieli lub komitet rodzicielski. Nagół z obiadów żołnierskich na terenie miasta Krakowa korzysta 567 dzieci, dyrekcja Tramwaju daje 200 obiadów dziennie, a komitet gminy żydowskiej 387 obiadów dziennie dzieciom bez różnicy wyznania. Łącznie zatem dostaje obiady 1154 dzieci. Ponadto jest kontynuowana akcja śniadaniowa i podwieczorkowa tak w szkołach i przedszkolach, jak też w instytucjach opieki pozaszkolnej.

— **POMOC LEKARSKA DLA BEZROBOTNYCH** Kasa Chorych w Krakowie komunikuje, iż od 16 bm. będą mogli bezrobotni nie mający praw do świadczeń Kasy korzystać z porad lekarskich lekarzy kasowych w ambulatorjach kasowych za okazaniem legitym. Miejskiego lub powiatowego komitetu do spraw bezrobocia względnie legitymacji Funduszu bezrobocia, opieczętowanej przez miejski lub powiatowy komitet. Lekarstwa wydawać będą apteki kasowe na rachunek miejskiego względ. powiatowego Komitetu do spraw bezrobocia. Obłożnie chorzy będą odwiedzani w swych mieszkaniach przez lekarzy kasowych. Zaznaczyć należy, iż lekarze kasowi podjęli się bezpłatnego leczenia bezrobotnych.

— **PORADNIA MAŁŻEŃSKA I DLA KOBIET CIĘŻARNYCH.** Gmina miasta Krakowa uruchomiła w bieżącym miesiącu przy współudziale krakowskiej Kasy Chorych poradnię małżeńską i poradnię dla kobiet ciężarnych w lokalu dotychczasowych stacyj opieki nad matką i dzieckiem. Poradnie te są czynne: w poniedziałki od godziny 5—6 wieczorem przy ul. Słonecznej l. 4 i we środy od godziny 5—6 wieczorem przy Rynku Podgórskim l. 1.

— **KURS BUDOWLANY I SAMOCHODOWY.** Dyrekcja Muzeum Przemysłowego podaje do wiadomości, że nauka na kursach budowlanym i samochodowym rozpocznie się dnia 17 bm. w gmachu Muzeum Przem. ul. Smoleńsk 9 o godz. 5-tej popoł.

— **EPIDEMJA ODRY.** W ciągu ub. tygodnia zgłoszono w Miejskim Urzędzie Zdrowia w Krakowie 41 zachorowań na odrę, 15 na ospę wietrzną, 9 na szkarlatynę, 8 na dyfterję, 6 na tyfus brzuszny, oraz po 1 na koklusz i różę.

— **PRZECIW SZPECENIU PIĘKNA PRZYRODY.** Wobec mnożących się coraz bardziej na terenie województwa krakowskiego reklam przydrożnych, jak również wobec faktu, że przepisy ustawy o funduszu drogowym, w sprawie opłat od reklam, nie wprowadzają żadnych ograniczeń w ich umieszczaniu przy drogach, Państwowa Rada Ochrony Przyrody zainicjowała akcję, zmierzającą do zabezpieczenia krajobrazów, zasługujących na ochronę przed oszpecaniem reklamami. Realnym wyrazem tej akcji była informacyjna konferencja w województwie pod przewodnictwem konserwatora okręgu krakowskiego p. B. Tretera. Po ożywionej dyskusji, zebrani po wołując się na wzmagający się zagranicą ruch przeciw zalewowi przyrody przez reklamy, zgodzili się jednomyślnie na to, że pewne odcinki dróg, ustalone przez Województwo w porozumieniu z kompetentnemi instytucjami, mają być wolne od reklam. Ustawianie reklam poza terenem ochronnym byłoby dopuszczalne tylko na podstawie specjalnych przepisów. Rozciągnięcie tych ograniczeń także i na szlaki kolejowe, byłoby nader pożądane. W ten sposób wprowadziłoby się pewien ład do dotychczasowego chaotycznego stosowania reklam.

— **ZAMACH SAMOBÓJCZY.** Gieszyk Anna służąca zam. przy ul. Barskiej 63, usiłowała popełnić samobójstwo przez powieszenie się na strychu, lecz została przez lokatorów tegoż domu odcięta. Powód zamachu nieznany.

— **MUZYKALNI ZŁODZIEJE.** Pyrzanowski Feliks właściciel pracowni radjotechnicznej przy ul. Sławkowskiej zgłosił, że dnia 13 bm. skradziono mu z gabilotki umieszczonej w sieni domu Nr. 10 mechanizm gramofonowy wartości 90 złotych.

— **2 BALE PIERZA.** Silberstein Josek kupiec zam. w Słomnikach pow. Miechów zgłosił, że dnia 11 bm. wysłał samochodem ciężarowym pierze i w drodze skradziono mu 2 bale pierza wartości 300 złotych.

—oOo—

— **ZWIĄZ. KULT.-OŚW. „JAWNEH“.** Dziś, w niedzielę, o godz. 3 pop. nadzwyczajne walne zgromadzenie.

— **ODCZYT.** W niedzielę, 15. bm. o godz. 10.30, w gimnazjum II. ul. Sienna 13, I. p. wygłosi prof. Piwko odczyt z przeźroczami n. t. „Zagłada Zachodnich Słowiańszczyzny“. Wstęp 20 gr.

— **CZARNA KAWA** Ezry Chalucowej zapowiedziana na dziś nie odbędzie się na skutek ostatnich zajść. Bilety zachowują ważność na następną niedzielę.

Polsko-gdański konflikt przed trybunałem haskim

Wyrok — w początkach grudnia

Haga. 14. 11. (R) Międzynarodowy Trybunał w Hadze zakończył dziś jawne postępowanie w kwestji zatargu polsko-gdańskiego o postój polskich okrętów wojennych w porcie gdańskim. Przewodniczący zamykając rozprawę jawną zastrzegł sobie prawo zażądania jeszcze w razie potrzeby bliższych wyjaśnień stron, co do poszczególnych punktów. Teraz rozpocznie się postępowanie poufne, które potrwa około trzy tygodnie. Wyrok spodziewany jest w początkach grudnia.

Hr. Romanones obrońcą Alfonsa

Madryt. 14. 11. (R) Hrabia Romanones oświadczył, że podejmie się obrony króla Alfonsa XIII. w postępowaniu karnem, opierającem się na oskarżeniu wygotowanem przez parlament hiszpański.

Groźny pożar w Brukseli

Bruksela. 14. 11. (R) W jednej z piekarń w śródmieściu wybuchł dziś w nocy groźny pożar, który zniszczył całe zabudowanie. Jedna starsza kobieta poniosła śmierć w płomieniach a 5 osób zostało ciężko poparzonych. Dwie osoby zmarły wskutek odniesionych ran.

Nowe typy bluzek



Zeznania pos. Pużaka

Gdy się zjawia poseł Pużak przed sądem, zabiera głos prokurator, który żąda by świadka nie zaprzysięgano, ponieważ jest on poszlakowany o współudział w tej sprawie.

Adw. Berenson: Poseł Pużak jest niewątpliwie całem sercem z ławą oskarżonych, sam jednak oskarżony nie jest. Prokurator w ciągu dwóch lat miał go sposobność pociągnąć do sądu. Od chwili aresztowania posłów nie był ani razu nawet przesłuchany. Prokuratorzy, którzy mieli możność zaliczenia posła Pużaka do nowej „transzy" nie zrobili tego, bo nie starczyło materjału. Teraz dopiero, gdy akt oskarżenia został przez świadków zmaltretowany, gdy świadkowie wykazali całe jego ubóstwo, szuka się nowej drogi, i usiłuje się wciągnąć posła Pużaka.

Prok: stwierdza, że dotychczasowe zeznania świadków nie zmaltretowały ale wzmocniły akt oskarżenia.

Ponieważ te słowa prokuratora wywołują szmer na sali, przewodniczący zagroził opróżnieniem audytorjum.

Świadek poseł Pużak w kilkugodzinnych wywodach kreśli zadania i cele milicji PPS., mówi obszernie o kursach przysposobienia wojskowego, które prowadzone były za zgodą ministerstwa spraw wojskowych, dalej przedstawia sprawę rozłamu w PPS., wreszcie mówi o napadach bojówek na członków PPS. itd.

Z kolei zasypują świadka pytaniami obrońcy, oraz prokurator. Rauze. Poseł Lieberman zadaje świadkowi szereg pytań, dotyczących działalności rady naczelnej PPS. oraz statutu partyjnego.

Na tem dzisiejszą rozprawę zakończono. W poniedziałek będą zeznawać znani z procesu o zamach na marsz. Piłsudskiego b. posłowie Chodyński i Dzięgielewski oraz przywódcy Chadecji posłowie Bittner i Chaciński.

Im bardziej sezon zimowy uchyla rąbka tajemnicy, tem więcej upewniamy się, że bluzka tego roku zajmie uprzywilejowane miejsce. Mamy teraz zupełnie nowe egzemplarze bluzek, dzielące się na trzy typy: sportowe, popołudniowe i wieczorowe. Naturalnie każdy typ bluzki wymaga odpowiedniej spodniczki. Do koronkowego lub brokatowego kasaczka odpowiednia jest długa plisowana spodniczka z georgette, miękkiego jedwabiu lub czarnej tafty, również do tej ostatniej obcisłej u góry, u dołu zaś rozchylającej się w klosz lub w wolant, nadaje się również bluza haftowana pailletami. Rękaw krótki lub długi urozmaicony wolantem powyżej łokcia lub wysokim smukłym manszetem, sięgającym aż po łokieć, znajdzie szerokie zastosowanie. Strój taki jest wybitnie wieczorowy i choć na pierwszy rzut oka bezpretensjonalny, może być bardzo wytworny i elegancki.

Na bluzki popoł. ukazały się nowe materjały, trykot tkany we wzór ażurowy i koronka wełniana w kolorach: białym, zielonym, czerwonym i niebieskim. Do tego odpowiednia spodniczka z fantazyjnej wełny.

Na bluzki sportowe jest cały szereg materjałów wełnianych lub bawełnianych zwanych afgalain, indalain, w kolorach żywych, bardzo chętnie przez młodzież noszonych.

Nasze modele:

1) Wieczorowa bluza z brokatu lub z jedwabiu haftowanego pailletami.

2) Szykowna popoł. bluza z materjału ażurowego lub z wełnianej koronki.

3) Bardzo modny kasak, haftowany wzorem perskim, jadwabiami i metalowemi nitkami.

4) Sportowa bluzka o oryginalnem sznurowaniu rzemykami skórzanemi.

5) Inna sportowa bluzka, t. z. koszulka golfowa z wełnianej lub bawełnianej panamy.

6) Popol. bluza z miękkiej wełny w kolorze sukni lub w kolorze kontrastującym. Skórzany pasek w dwóch kolorach i jedwabny krawat oryginalnie związany w tych samych kolorach, zdobią tę miłą bluzkę.

7) Skromna bluza z wełnianej krepy o długim rękawie, kokardki z tego samego materjału.

Próby wywołania ekscesów w Łodzi

Łódź. 14. 11. PAT. W związku z otrzymanemi wiadomościami o agitacji prowadzonej przez nieodpowiedzialne czynniki pozaszkolne w kierunku wywołania ekscesów antyżydowskich na tereenie miasta, starostwo grodzkie w porozumieniu z władzami szkolnemi poczyniło wszelkie kroki zapobiegawcze celem niedopuszczenia do zakłócenia spokoju publicznego. O godzinie 18-tej grupa wyrostków usiłowała wywołać ekscesy przez wybicie szyb w sklepach żydowskich przy ul. Piotrkowskiej i w pobliżu ul. Moniuszki. Policja zajścia bezzwłocznie zlikwidowała, aresztując 4 osoby i demonstrantów rozprószyła.

W Warszawie spokój

Warszawa. 14. 11. PAT. Dzisiejsze nabożeństwo w kościele Św. Anny i wiec akademicki przy ul. Grójeckiej miały przebieg ani ogół spokojny. Po nabożeństwie tsudenci chodnikami udali sie do Domu akademickiego, nie próbując urządzania demonstracyj ulicznych. W czasie nabożeństwa stwierdzono an obu rogach ulicy Miodowej obecność elementów komunistycznych i mętów ulicznych. Grupy te zostały przez policję rozprószone. Po wiecu na ulicy Grójeckiej w czasie gdy większość młodzieży już się rozeszła grupa studentów w liczbie około 50 osób zaczęła występować agresywnie w stosunku do policji Grupa ta została rozproszona. Siedmiu studentów i znajdująca się wśród nich jedna urzędniczka Kasy Chorych zostali aresztowani.

W Sosnowcu

Sosnowiec. 14. 11. PAT. W związku z wczorajszemi antyżydowskiemi demonstracjami młodzieży szkolnej odbyło się wczoraj późną nocą posiedzenie międzyszkolnej komisji porozumiewawczej dyrektorów szkół w Zagłębiu, na którem uchwalono wydać odezwę do rodziców, wzywając tych ostatnich do powstrzymania ich dzieci od brania udziału w ulicznych zgromadzeniach.

—ogo—

PO ZAMKNIECIU KRONIKI

KOMUNIKAT WOJEWÓDZKI

„Dnia 13 bm. wieczorem demonstranci-akademicy, do których przyłączyły się męty podmiejskie, wybili szyby w kilku kawiarniach i sklepach żydowskich w śródmieściu Krakowa. Demonstranci, rozproszeni przez policję, udali się w stronę dzielnicy żydowskiej, gdzie w kawiarni „Royal" przy ul. św. Gertrudy, wybili szyby, a ścigani przez policję rzucili się do ucieczki, obrzucając policjantów kamieniami. Część tej grupy demonstrantów, złożona wyłącznie z mętów podmiejskich, uciekając w stronę ul. Bernadyńskiej obrzuciła również ścigających ją policjantów kamieniami, przyczem rzucono kamieniam w kierunku kościoła OO. Bernardynów, gdzie została wybita szyba w oknie. Sprawców natychmiast ujęto i oddano do dyspozycji władz prokuratorskich.

* * *

W związku z powyższym komunikatem przypominamy, że wczoraj już donieśliśmy o aresztowaniu na podstawie zeznań pewnego szofera dwóch [illegible]-letnich chłopców-Żydów, którzy jaknajbardziej kategorycznie i stanowczo zaprzeczają, jakoby rzucili kamień w stronę kościoła.

KURATOR DO MŁODZIEŻY SZKOLNEJ

„Kurator Okręgu Szkolnego krakowskiego wydał okólnik do wszystkich szkół, w których przestrzega młodzież przed braniem udziału w jakichkolwiek bądź zbiegowiskach w związku z niepokojami na uniwersytecie i innych wyższych uczelniach. **Okólnik zakazuje pojawiania się młodzieży szkolnej po godzinie 17,30 naulicach miasta, zakazuje również gromadzenia się na ulicach w czasie wolnym od nauki,** oraz poleca dyrektorom szkół przeprowadzenie surowego śledztwa, w razie wykrycia między młodzieżą szkolną uczestników niepokojów. **Uczniowie biorący udział w demonstracjach, zostaną natychmiast ze szkół wydaleni".**

—ogo—

BIELSKO. W niedzielę, 15 bm., o godz. 2.30 popoł. uroczystość położenia kamienia węgielnego pod budowę „Bet Chaluc", im. błp. Inż. B. Zimmermanna w Bielsku. Z Krakowa wyjeżdżają inż. Birkenfeld, dr. O. Menasche i dr. Terlo.

Dalszy ciąg sprawozdania z sobotniej rozprawy

ŚLĄSKA CH. D. A CENTROLEW

Dalej w odpowiedzi na pytania Nowodworskiego świadek oświadcza, że podziela całkowicie poglądy tych osób, które siedzą na ławie oskarżonych, ale nie chciał należeć do Centrolewu ze względów taktycznych. Poseł Chaciński przyjeżdżał do świadka, proponując mu połączenie Ch. D. Śląskiej z Ch. D. ogólną, lecz świadek wówczas postawił mu warunek, że Ch. D. nie będzie należała do Centrolewu i że na jej liście nie będzie ani jednego człowieka, który jest „skompromitowany stosunkami z sanacją“. Dla mnie rozwiązano Sejm śląski, by mnie móc aresztować, więc ja jestem wielką figurą, (uśmiecha się Korfanty), zostałem aresztowany przed wręczeniem dekretu o rozwiązaniu Sejmu, co było bezprawiem, a u nas są to drobiazgi.

CO POWIEDZIAŁ POINCARE O POLSCE?

Adw. Szurlej: Pan był w opozycji do rządów pomajowych? Niech się pan stara tak, by powiedzieć wszystko, a nie za dużo. Dlaczego pan był w opozycji? — Państwo polskie jest tego rodzaju państwem, o którem przed panu laty powiedział mi Poincare: to jest kraj trosk i niespodzianek. Państwo nie może żyć ciągłemi zmianami.

Przew.: Pan jednak nie odpowiada na pytanie.

„UPRZYWILEJOWANE“ MNIEJSZOŚCI

Adw. Szurlej: Już zgodziliśmy się z tym moim poglądem na te rzeczy. Co więc było po maju? — Świadek opowiada o zjawieniu się oficerów w Sejmie, kiedy to wszyscy posłowie mieli przekonanie, że będą zaatakowani fizycznie. Korfanty dowodzi następnie, iż mniejszości narodowe są w lepszem położeniu, aniżeli obywatele polscy, gdyż ujmuje się za niemi Liga Narodów. W tym względzie świadek przytacza przykłady, cytuje referat rządu polskiego, wyjaśniający w jaki sposób zareagowano na interwencję Ligi, ile Niemcom zapłacono odszkodowań itd.

MŁODA PANNA NA WYDANIU

Górny Śląsk — mówi świadek — jest jak młoda panna na wydaniu, o której mówić nie należy. Tak samo nie dobrze jest, jak się mówi o Górnym Śląsku na terenie międzynarodowym. Ale kto to zrobił, wyrządził wielką szkodę.

Adw. Szurlej: Niech pan stłumi swoje wynurzenia, które może wzbudzić pytanie, które panu zadam: Co pan może powiedzieć o postawionym panu zarzucie, jakoby pan był na usługach Niemiec?

Prokurator Grabowski wstaje z miejsca: Niema ani jednego świadka, któryby to zeznał.

Świadek: Ale jest to w akcie oskarżenia. **Adw. Szurlej** dodaje: Jest to w akcie oskarżenia (odczytuje tę część nagłos). **Świadek:** Jeden z panów obrońców tę kwestję poruszył i poszła ona zagranicę. Należy on do tych, którzy mają nazwisko i zagranicą.

BURZLIWY INCYDENT

Zadaniem sędziego śledczego czy prokuratora — mówi świadek — jest wszechstronne wyświetlenie prawdy. Jestem człowiekiem, który coś zrobił dla Polski, który życie swego życia... W tem miejscu Korfanty, widocznie podniecony, mówi podniesionym głosem: Siedziałem w więzieniach pruskich, jednak tam...

Korfanty przemawia wielkim głosem, wyrzucając z siłą każde zdanie z osobna i bijąc rękami balustradę. Na sali wielkie poruszenie. Przewodniczący coś mówi, czego jednak nie słychać. Korfanty dalej woła coś głosem podniesionym, nie dając sobie przerwać.

Przew: Ja nie dopuszczę do podobnej manifestacji.

Korfanty: To nie jest manifestacja, to jest prawda.

Przew: zwalnia świadka i zarządza przerwę. Obrońcy gremjalnie zrywają się z miejsc, podobnie jak wszyscy oskarżeni.

Adw. Berenson: Procedura nie zna takiego zwalniania świadka. Pan przewodniczący może tylko uchylać pytania.

Przew. Hermanowski woła zirytowany: Proszę mnie nie pouczać. Zarządzam przerwę i zwalniam świadka.

Po tych słowach przewodniczącego trybunał wychodzi. Adw. Berenson woła za sędziami: To tak nie można: To sąd dopiero musi zadecydować o zwolnieniu świadka.

POLEMIKA O PATRJOTYZM KORFANTEGO

Po przerwie zabiera głos **prokurator Grabowski** który zarzuca obronie, że z pogwałceniem przepisów procedury zadawała Korfantemu pytania, nie mające nic wspólnego z toczącą się sprawą. Imieniem urzędu prokuratorskiego mowca prosi o dalsze badanie świadka z zastrzeżeniem, by sąd raczył prowadzić rozprawę w ten sposób, by zeznania świadków nie stały się trybuną do przemówień agitacyjnych przeciwko rządowi. Pod koniec swego przemówienia prokurator kwalifikuje część zeznań świadka dotyczącą skarg mniejszości niemieckiej, oraz działalności Korfantego jako wątpliwe pod względem partjotycznym.

Adw. Nowodworski prosi o dosłowne zaprotokołowanie słów prokuratora.

Adw. Szurlej: My także wnosimy apel do sądu. I my prosimy o dalsze badanie świadka. Jeśli zrobiliśmy, jak oświadcza pan prokurator panu sen. Korfantemu przykrość, on nam przebaczy. Ale pan prokurator niema legitymacji ani prawnej, ani osobistej, aby podawać w wątpliwość patrjotyzm Wojciecha Korfantego. Nie można się dziwić, że jeżeli świadek, mówiąc o przeżyciach swoich w latach ostatnich, nie może hamować wzburzenia. Krzyk jego jest jeszcze za cichy, a sala sądowa za ciasna. Jest to proces polityczny, gdzie grają namiętności, a to co się tu dzieje pod opieką pana przewodniczącego, nie jest naruszeniem spokoju ani powagi sądu. Oczywiście, pan senator Korfanty wspomina o uprzywilejowanem stanowisku Niemców, którzy wnieśli skargę do Ligi Narodów. Senator Korfanty chciał zaznaczyć, że prawo w Państwie musi być dla wszystkich jednakie, dla Niemców, a nawet dla Żydów. Tak jak to powiedział kanclerz Jan Zamojski. Dałbym pół życia za to, żeby w Polsce nie było dysydentów, ale oddam całe życie, by uchronić jednego od krzywdy. Więc do sądu zwracamy się z apelem, by z tą samą wyrozumiałością co dotychczas prowadził proces do końca i pozwolił nie tylko oskarżać, ale też bronić się.

KORFANTY ZRZEKA SIĘ DALSZYCH ZEZNAŃ

Zjawia się ponownie przed sądem Wojciech Korfanty, który w dalszym ciągu jest silnie wzburzony. Przewodniczący zwraca uwagę świadkowi, by trzymał się ściśle przedmiotu sprawy i zbytnio się nie podniecał.

Świadek zaczyna od protestu przeciwko zakwestjonowaniu jego uczuć patrjotycznych przez prokuratora, na co przewodniczący zauważa: Nie tu jest miejsce na polemikę z prokuratorem. Jest na to inna droga.

Na pytanie jednego z obrońców, co łączy go z ławą oskarżonych, świadek odpowiada: Łączy mnie wspólna niedola...

Gdy przewodniczący ponownie ostrzega świadka, grożąc odebraniem głosu, Korfanty oświadcza Wobec tego, że uważam za niemożliwe składanie jakichkolwiek zeznań bez wypowiedzenia się o sednie sprawy, dalszych zeznań składać nie zamierzam.

Przewodniczący zwalnia świadka i zarządza półgodzinną przerwę.

KONFISKATY PRASOWE

Po przerwie zabiera głos **adw. Nowodworski** i oświadcza że znów musi wrócić do sprawy, którą poruszył w drugim dniu procesu, mianowicie do konfiskat sprawozdań z obecnej rozprawy. Mowca prosi o interwencję sądu.

Przew. zaznacza, że nie może w tej sprawie interwenjować, gdyż dopiero po wniesieniu skargi przeciwko konfiskacie sąd może ją uchylić lub zatwierdzić.

CZY SĄD DAJE WIARĘ OSKARŻONYM?

Adw. Nowodworski prosi o zaprotokołowanie następującego oświadczenia: Pan przewodniczący dwukrotnie w toku dzisiejszej rozprawy stwierdził, że sąd daje wiarę oświadczeniu oskarżonych co do przytoczonych przez nich faktów łamania prawa.

Prokurator sprzeciwia się żądaniu obrony, gdyż nie chodzi tu o fakty, stwierdzone przez oskarżonych i świadków, lecz o subjektywne okoliczności, podniesione przez oskarżonych.

Adw. Nowodworski oświadcza: Raz jeszcze stwierdzam, co wszyscy pamiętają, że pan przewodniczący dwukrotnie złożył oświadczenie, o którem mowa.

Przewodniczący po naradzie z członkami trybunału oświadcza, że miał na myśli iż sąd zna okoliczności, które skłoniły oskarżonych do ich działania, i że te właśnie okoliczności, przytoczone przez oskarżonych lub świadków, na wiarę zasługują.

W dalszym ciągu rozprawy składa zeznania poseł **Pużak** (zob. str. 14).

Wszystkim, którzy oddali cześć pracy całego życia, naszego nieodżałowanej pamięci Męża i Ojca

śp. Dr. Zygmunta Marka

składamy najserdeczniejsze podziękowanie

Dr. Ada Markowa z synem i córką

Gen. Dawes w Paryżu

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż. 14. 11. (B) Wczoraj wieczór przyjechał do Paryża ambasador amerykański w Londynie **generał Dawes.** Wobec przedstawicieli prasy Dawes oświadczył, że w toku obrad Rady Ligi Narodów nad kwestją mandżurską **poruszone zostaną kwestje, które niewątpliwie obchodzą także Amerykę.** Z tej też przyczyny przyjechał do Paryża, aby mógł te sprawy omówić z członkami Rady. Nie sądzi jednak, aby rząd jego uznał za konieczne, by brał udział w obradach Rady.

Komuniści kanadyjscy skazani

Nowy Jork. 14. 11. (R) Sąd przysięgłych w Toronto (Kanada) skazał wczoraj 8 przywódców kanadyjskiej partji komunistycznej za przynależność do niedozwolonej organizacji na długoletnie więzienie. **Siedmiu oskarżonych otrzymało po 5 lat, jeden 2 lata więzienia.** Równocześnie sąd przychylił się do wniosku prokuratora i zarządził **konfiskatę własności partji komunistycznej w całej Kanadzie,** uznając tem samem partję komunistyczna za **organizację** nielegalną.

Japończycy maszerują naprzód

Londyn. 14. 11. (L) Donoszą z Tokio, że głównodowodzący armją japońską w Mandżurji generał Honjo otrzymał od rządu japońskiego **polecenie podjęcia z chińskim generałem Macangszenem rokowań,** w celu skłonienia go do wycofania swych wojsk z obrębu chińskiej kolei wschodniej jeszcze przed 25 bm. a to w celu uniknięcia dalszych starć.

Londyn. 14. 11. (L) Wychodzący w Szanghaju „Central Daily News“ donosi, że **wojska japońskie zajęły Angaczi a obecnie maszerują na Cicikar.**

Z GIEŁDY

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 14, 11 PAT. **Akcje:** Bank Polski 110, Norblin 14, Pocisk 1.06. **Pożyczki:** 3-proc. budowlana 32, 33, 4-proc. inwestycyjna 78.75, 79.25, 79, 5-proc. konwersyjna 41.50, 4-proc dolarowa 42.50, 42.75, 7-proc. stabilizacyjna 59.50, 62, 60, Listy zast. BGK. 7-proc. 83.25, 8-proc. 94.

Waluty: Dolar 8.87. 8.89, 8.85. **Dewizy:** Belgja 124.39, 124.70, 124.08, Londyn 33.60, 33.68, 33.52. N. Jork telegr. 8.925, 8.945, 8.905. Paryż 35.02, 35.11, 34.93, Praga 26.40. 26.46, 26.34, Szwajcarja 174.29, 174.72, 173.86, Włochy 46.15, 46.27, 46.03.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: „Wesoły porucznik“.
BAGATELA: „Barkarola miłości“.
CORSO: „Tajemniczy Dżems“
SZTUKA: „Miljon“.
ŚWIATOWID: „Dziecko grzechu“.
UCIECHA: „Noce marokańskie“
WANDA: „Odrodzenie“.
WARSZAWA: „Wesoły wdowiec“ (Harry Liedtke).

WOLNE POSADY

PODRÓŻUJĄCYCH na Górny Śląsk celem ratalnej sprzedaży poszukuje zastępca bielskiej fabryki sukna. Gwarancja wymagana. Zgłoszenia pod „Prowizja“ Kraków. Skrytka pocztowa Nr. 110. 1940

BACZNOŚĆ!!! Agenci (agentki) fotografii portretowi w całej Polsce poszukiwani. — Płacimy najwyższe prowizje, stałą (zapewnioną) pensję i zwrot kosztów podróży. Piszcie „Krakus“ — Tarnów, Skrzynka 158. 1131x

PANNA umiejąca szyć na maszynie „Anita“, Oberstich“ zostanie przyjęta. Zgłoszenia pod „Zdolna“ do Adm. „N. Dziennika“. 1933x

PANIENKA z niemieckiem, na popołudnia do 9-letniej dziewczynki poszukiwana: Dunajewskiego 2, III. piętro od godz. 7—9 popoł. 808g

POSAD POSZUKUJĄ

KRAWCZYNI samodzielna poszukuje zajęcia w prywatnych domach. — Zgłoszenia: Skałeczna 1. w mleczarni. 802g

Koncypient samodzielny poszukuje odpowiedniej posady ewentualnie spółki. Zgłoszenia: „Substytucja“ Administracja. 777g

MŁODY, energiczny handlowiec, z wyższem wykształceniem, obejmie zastępstwa — na Kresy Wschodnie. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Referencje, kaucja 22“. 801g

BIUSTONOSZE, staniczki i kombinacje szyje: Feldblumowa, ul. św. Sebastjana l. 32. 800g

STENOTYPISTKA polska z dobremi referencjami, poszukuje posady Zgłoszenia pod „R. 75“ do Adm. „N. Dziennika“ 746g

Wanny, wanienki dziecięce, nasiadówki, fotele kąpielowe — poleca **najtaniej** pracownia blacharska **JAKÓBA GROSSMANA KRAKÓW, JAKÓBA 3.**

WSZELKIE roboty z zakresu bieliźniarstwa wykonuję tanio i starannie w domu, także poza domem: ul. Wrzesińska 6, I. piętro, m. 8. 758g

LOKALE

Poszukuje się pana jako drugiego do ładnie umeblowanego pokoju najchętniej z utrzymaniem. Dietlowska 111, I. piętro drzwi 7 785bp

2 pokojowe mieszkanie z zupełnym komfortem od 1 XII. do wynajęcia przy ul. Rzeszowskiej 6. (boczna Starowiślnej) Wiadomość Inż. J. Weingrün, Groble 19. 1921v

SKLEP narożny ul. Barska 4, do wynajęcia. — Właściciel: Kraków—Dębniki, Zamkowa 4. 1941

ZA MIESIĘCZNYM czynszem mieszkanie 5-cio pokojowe, — kompletny komfort, całe piętro, do wynajęcia od 1 grudnia b. r.

MAGAZYN, dwie obszerne ubikacje, betonowany, elektryka, wodociąg, do wynajęcia od zaraz. Wiadomość: Nowomiast, Al. Krasińskiego 22. 1934x

POKÓJ elegancko umeblowany dla 2—3 panów Zgłoszenia: ul. Wawrzyń ca 1, m. 10. 835g

ELEGANCKI pokój umeblowany, z osobnem wejściem, łazienką i obsługą przy ul. Starowiślnej, dla 1—2 panów natychmiast do wynajęcia. Wiadomość: Dietla 40, drzwi Nr. 1. 799g

RÓŻNE

REPARACJE maszyn do szycia, rowerów, gramofonów, wózków dziecięcych, tanio, precyzyjnie, pod gwarancją. Na żądanie odbiór, dostawa do domu bezpłatnie: Skład maszyn, Kraków, **ZWIERZYNIECKA 6.** 1874

Wydaje się smaczne domowe obiady po zniżonej cenie. — Dietlowska 111 I. piętro, drzwi 7 786bp

Szyldy i Reklamy wszelkiego rodzaju wykonuje pierwszorzędnie — Scheinowitz, Kraków XXII Lwowska 32, ceny konkurencyjne. 1884x

NAPRAWA dywanów kilimów: „Dywan“, Tkalnia Dywanów, Kilimów. Kraków—Podgórze, ul. Kingi 9. Telefon 116-09 120m

5.000 DOLARÓW i mniej na I. hipotekę w Krakowie do oddania. Wiadomość: Dr. Böhm, Adwokat, Kraków, Poselska 19 1942

PATENTY WYNALAZKÓW opracowuje specjalista Glück, Kraków, Plac Kossaka 6. 1939

PANIE kupują modne i szykowne kapelusze damskie po cenach niższych niż wszędzie w ogólnie znanym magazynie mód **ADELI HOLLÄNDER** OBSŁUGA STARANNA •• **KRAKÓW, GRODZKA 45**

ZAWIADOMIENIE. Wytwórnia firanek i artystycznych robót ręcznych **„MINY“ PFEFFERBERG** została przeniesioną na ulicę **SENACKĄ 8** (sklep) Telef. 165-67

DYWANY ręczne po cenach konkurencyjnych poleca Bielskie Przedsięb. wyrobu dywanów Oddział Kraków, pl. Marjacki 9/I p.

ŚPIEWA KTO ŻYW TO ROZKOSZ SAMA OGOLIĆ SIĘ NOŻYKIEM **FAMA**

Dla Panienek Szkolnych

II. kurs gotowania i gospodarstwa domowego raz w tygodniu w niedzielę przedpołudniem otwiera szkoła zawodowa dla dziewcząt żyd. „Ognisko Pracy“ w Krakowie, Mikołajska 9 II. piętro. Opłata mies. Zł. 5·—. Zgłoszenia w kancelarji szkoły od 11—1, codziennie z wyjątkiem sobót. — Telefon Nr. 158-21

UKAZAŁA SIĘ ROZPRAWKA: MICHAŁ FRIEDLAENDER **DZIECI I DOROŚLI** Skład Gł. „Dom Książki Polskiej“ Warszawa, plac Trzech Krzyży 8. Cena zł. 1.20 — Żądać w księgarniach —

Fachowa pomoc pozaszkolna w „Ognisku Pracy“, Mikołajska 9, II. p. Grono kwalifikowanych nauczycieli gimnazjalnych (specjalist.) pod kierownictwem b. dyrektora gimn. rozpoczęło lekcje zbiorowe i indywidualne **w zakresie wszystkich klas gimnazjalnych** (I.—VIII.) o następującym programie: a) dorywcza lub stała pomoc w nauce szkolnej (korepetycje); b) fachowe przygotowanie prywatystów i eksternistów; c) opieka pozaszkolna. — Opłata bardzo przystępna; zniżki dla niezamożnej młodzieży. Zgłosz. i bliższe informacje codziennie od godz. 5—7 popoł. w „Ognisku Pracy“, ul. Mikołajska 9, II. p.

FORTEPIANY PIANINA FISHARMONJE HELENA SMOLARSKA Kraków, Szewska l. 9

Przemyski Młyn Automatyczny Nussbaum i Ska w Przemyślu **poszukuje zastępcy na miasto Kraków** 1886v

SPRZEDAŻ

TRAN ŚWIEŻY najlepszy, z Norwegji nadszedł Ceny konkurencyjne. — — DROGUERJA — SCHAPSENSOHNA. ul. ESTERY 16. 1670x

MASZYNY do szycia kilka sztuk, w bardzo dobrym stanie, od 95 złotych, sprzeda **OKAZYJNIE** Fabryczny Skład — Kraków, **ZWIERZYNIECKA 6.** 1873x

WÓZKI lalkowe, przepiękne. od 29 zł., poleca Fabryczny Skład, Kraków, ul. **ZWIERZYNIECKA 6.** 1868x

DYWANY ręczne, naprawa i czyszczenie tychże po najniższych cenach „Pol-Per“, Kraków, — Plac Marjacki 9, I. piętro. 1183

WÓZKI DZIECIĘCE najtaniej od zł. 55 poleca Fabryczny Skład. Kraków. ul. **ZWIERZYNIECKA 6.** 1794x

FABRYCZNY MAGAZYN WÓZKÓW dziecięcych, Kraków, **SZPITALNA 11.** 496x

OTOMANY! materace sprężynowe, włosienne, na dogodnych warunkach na spłaty. Przyjmuje również przeróbki. Ceny niskie. Tapicer Lipszyc. Skałeczna 5. 1848x

DYWANY ręczne, kilimy: „Dywan“. Kraków Podgórze, ul. Kingi 9. — Telefon 116-09. 121m

FIRANKI, KAPY po cenach przystępnych, wielki wybór Wenisse, poleca: Strzegowski, Kraków, Stradom 25. 1033x

Sprzedam okazyjnie pierwszorzędne urządzenie biurowe wraz z urządzeniem składowem ewent. z ładnym lokalem przy ulicy Sławkowskiej. — Zgłoszenia pod „Śródmieście“ do Adm. „N. Dziennika“. 1937x

KUŚNIERSKA maszynę „Singer“ sprzeda okazyjnie za zł 195. Skład maszyn, Kraków **ZWIERZYNIECKA 6.** 1797

REALNOŚĆ Kraków XII 420 sążni, sprzedam. — Wiadomość w Adm. „N. Dziennika“ pod „420“. 1000x

MEBLE pokojowe, wykwintne, w wielkim wyborze poleca A. Petzenbaum, Kraków, ul. Starowiślna 12. Ceny znacznie zniżone. 1197x

Reklama dźwignią handlu

GRACZE LOTERJI KLASOWEJ! We własnym interesie żądajcie prospektu który wysyła bezpłatnie. **Biuro „LOTERJA“ Kraków, ul. Konarskiego 6**

LUSTRA, — oprawę obrazów, odnawianie starych luster, poleca najtaniej: Kornhauser, ul. Starowiślna 21. 692x

FILCE na kotary i do wyłożenia podłóg — we wszystkich kolorach — Weitz, Kraków, Florjańska 23. 1945p

SPRZEDAŻ drobiu białego koszernego po cenach niskich, tłuszczu gęsiego po Zł. 3'50 za 1 kg. — Kraków, Rynek Gł. 12 (dom przecchodni), Stolarska Nr. 9. 803g

NAUKA I WYCHOWANIE

STENOGRAFJI polskiej, niemieckiej, najszybciej, najdoskonalej, najnowszą metodą, wyucza (Zbiór listów handlowych) Zofja Schöngutówna, Kraków, Podbrzezie 2. 807g

BEZPŁATNIE!! Czytelnikom „N. Dziennika“



Napisz imię, rok miesiąc urodzenia, otrzymasz określenie charakteru, zdolności, przeznaczenie bezpłatnie. — Poznasz kim jesteś, kim być możesz. Psycho-grafolog Szyller-Szkolnik, Warszawa, Żórawia 47. Na koszty pocztowe i kancelaryjne 1 złoty (znaczki pocztowe) załączyć.

MATURZYSTA udzieli lekcyj w zakresie gimnazjalnym, także hebrajskie, ewentualnie za mieszkanie, z częściowem utrzymaniem. Zgłoszenia w Adm. „N. Dziennika“ pod „Maturzysta“. 804g

MATRYMONJALNE

KUPIEC-akademik, lat 30, przystojny, długoletnia praktyka kierownicza samodzielna, ożeni się chętnie do zdrowego przedsiębiorstwa — branża obojętna. Reflektuje na sympatyczne, smukłe sportsmenki — duchowo wielostronnie zainteresowane. — Korespondencje najchętniej zainteresowanych Pań wprost do Admin. „N. Dziennika“ pod „Niemiecka Kultura“. 1935x

STRZEŻ SIĘ CHOROBY UŻYWAJ **„VENERA“** PREZERWATYWY...!! PEWNE MOCNE CIENKIE

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięcznie	Zł. 6'00	kwartał	Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu	„ 6'20	„	„ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową	„ 6'60	„	„ 19'80
Zagranica z przesyłką pocztową	„ 10'60	„	„ 30'00

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10 — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana